



TYGODNIK SANOCKI

21 LIPCA 2017 | NR 29 (1332) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Konkurs „Sanok oczami dziecka”

Redakcja „Tygodnika...” w roli jurorów

Pewien czas temu ogłosiliśmy konkurs rysunkowy dla dzieci pt: „Sanok oczami dziecka”. Ogłaszając, nie spodziewaliśmy się, że tak wielu małych rysowników odwiedzi naszą redakcję, przynosząc swoje prace. Dzieci doskonale czują Sanok, uważnie obserwują jego zakątki, patrzą na nie po swojemu, a my, oglądając rysunki, mogliśmy popatrzeć przez chwilę na miasto ich oczami.

W konkursie udział wzięli:

Laura Patryka, Maja Babiarz, Kacper Czapor, Karina Wołyniec, Oliwia Biskup, Weronika Świder, Dawid Zablotny, Maksymilian Kus, Weronika Czapor, Ula Czapor, Malwina Pająk, Adam Mokrzycki, Marysia Kalborczyk, Justyna Czwerenko, Przemek Kotowicz, Olaf Matuła, Kasia Graczyk, Malwina Czwerenko, Maja Josz, Paulina Sybidło, Dominik Preisnar, Szymon Mermer, Julia Pelc, Julia Czyż, Pola Czyż, Darek Kowalik.

W sposób szczególny wyróżniliśmy pracę Darka Kowalika, prezentując ją na okładce gazety.



11

Uroczystości na sanockim Rynku

Obchody Święta Policji

24 lipca 1919 roku Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej powołał Policję Państwową. W rocznicę tego wydarzenia Policja cyklicznie, od 1990 roku obchodzi swoje święto. Tegoroczne uroczystości odbyły się 18 lipca, najpierw w kościele Przemienienia Pańskiego, gdzie Mszę świętą koncelebrował ksiądz prałat dr Andrzej Skiba.



4

Świat wokół nas

Pożyteczne praktyki



„Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnosisz z ziemi przez uszanowanie, tęskno mi, Panie...” Utwór, który opisuje szacunek do ziemi, żywności i pracy. Czy jest aktualny w dzisiejszym szybkim i bezduśnym świecie? Widok babci, robiącej znak krzyża przed rozpoczęciem bochenka chleba, całującej go, gdy upadnie, to coraz rzadszy widok.

15

Pomysł na Zielony Rynek

Czy miejski targ wróci na Posadę?

O tym, że Zielony Rynek na Posadzie był inwestycją nieprzemysłaną, nikt dziś nie dyskutuje. Wybudowano go i można tam uprawiać handel – to także bezsporne fakty. Stowarzyszenie Kupców z Zielonego Rynku od pewnego czasu próbuje urządzić tam we środy duże miejskie targowisko, ale... nie jest im łatwo. Chodzi o to, żeby handel na Zielonym Rynku opłacał się kupcom a klienci byli zadowoleni, żeby dzielnica ...

4

Zadbaj o swoje świadczenia

Informacja o terminie składania wniosków RODZINA 500+ na okres 2017/2018

500+ na nowych zasadach? Rusza nabór wniosków. Chcąc otrzymać świadczenie wychowawcze popularnie nazywane 500+ od 1 października 2017 r., należy ponownie złożyć wniosek w okresie od 01.08.2017 r. do 31.10.2017 r.

2

Łącznik DW866

Ruch w stronę obwodnicy



5

Powstanie nowy odcinek drogi wojewódzkiej 886 łączący planowaną obwodnicę miasta z drogą krajową nr 28.



Zadbaj o swoje świadczenia

Informacja o terminie składania wniosków RODZINA 500+ na okres 2017/2018

Chcąc otrzymać świadczenie wychowawcze popularnie nazywane 500+ od 1 października 2017 r., należy ponownie złożyć wniosek w okresie od **01.08.2017 r. do 31.10.2017 r.**

Zatem już od 1 sierpnia 2017 r. przyjmowane będą kompletne wnioski w sprawie ustalenia prawa do świadczenia wychowawczego (tzw. „500 +”) na nowy okres zasiłkowy 2017/2018, który rozpocznie się 1 października 2017 r. i będzie trwał do 30 września 2018 r. Wnioski będzie można składać osobiście w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Sanoku, ul. Zamkowa 30, listownie lub drogą elektroniczną.

Nowe formularze wniosków dostępne będą w siedzibie MOPS w Sanoku już od 1 sierpnia b.r. Będzie można je również znaleźć na stronie internetowej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (www.mrpips.gov.pl) oraz z chwilą ich opublikowania przez MRPIPS na stronie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sanoku (www.mops.sanok.pl).

Wychodząc naprzeciw pracującym Wnioskodawcom wnioski będą przyjmowane w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Sanoku:

- w poniedziałki i wtorki od 08:00 do 17:30
- od środy do piątku w godzinach od 8:00 do 15:30

Ustalono godziny składania wniosków dotyczących miesiąca sierpnia 2017 r. W miesiącach wrzesień – październik wnioski będą przyjmowane w godzinach pracy MOPS w Sanoku. WAŻNE! Nowe wnioski w ramach Programu Rodzina 500+ można będzie składać przez 3 miesiące począwszy od sierpnia b.r.

Należy pamiętać, że wskutek złożenia wniosku później niż w październiku, prawo do świadczenia wychowawczego zostanie ustalone od miesiąca złożenia wniosku, bez wyrównania za wcześniejsze miesiące w ramach obowiązującego okresu zasiłkowego.

Jakie dane należy podać we wniosku ?

We wniosku trzeba podać dane osoby starającej się o świadczenie, dane drugiego z rodziców oraz dane dzieci wraz z dodatkowymi zaświadczeniami i oświadczeniami jeśli takie będą w indywidualnej sprawie niezbędne. Jednocześnie gmina sama będzie pozyskiwała podstawowe dane o dochodach, więc nie trzeba będzie dołączać tych informacji.

Kryterium dochodowe uprawniające do przyznania świadczenia wychowawczego na pierwsze dziecko nie ulega zmianie i wynosić będzie nadal **800 zł** na osobę w rodzinie, a w przypadku gdy członkiem rodziny jest dziecko niepełnosprawne **1 200 zł** na osobę w rodzinie.

Rokiem bazowym, z którego dochody będą brane pod uwagę przy ustalaniu prawa do świadczenia wychowawczego będzie rok 2016, z uwzględnieniem dochodu utraconego oraz dochodu uzyskanego (zamknięty katalog dochodów utraconych i uzyskanych jest określony w ustawie o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci). Przyznanie świadczenia wychowawczego na drugie i kolejne dzieci w rodzinie nie jest uzależnione od kryterium dochodowego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa pierwszym dzieckiem w rodzinie jest najstarsze dziecko, które nie ukończyło 18 roku życia.

Najistotniejsze zmiany w ustawie o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci na podstawie informacji ze strony MRPIPS:

- 1) Osoba samotnie wychowująca dziecko otrzyma świadczenie wychowawcze po przedłożeniu tytułu wykonawczego pochodzącego lub zatwierdzonego przez sąd ustalającego alimenty od drugiego z rodziców.
- 2) Oświadczenia winny być składane wyłącznie przez wnioskodawcę.



W związku z tym od 1 sierpnia 2017 r. odpowiednie oświadczenia dotyczące dochodów nieopodatkowanych oraz wielkości gospodarstwa rolnego za poszczególnych członków swojej rodziny składa, czyli wypełnia i podpisuje, osoba wnioskująca o świadczenie wychowawcze na pierwsze dziecko, świadczenia rodzinne oraz świadczenia z funduszu alimentacyjnego, a nie jak dotychczas członek rodziny, którego dotyczą dane zawarte w danym oświadczeniu.

3) Obowiązywać będą nowe zasady ustalania dochodu z działalności podlegającej opodatkowaniu na podstawie przepisów o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.

Oznacza to, że dochód z działalności podlegającej opodatkowaniu na podstawie przepisów o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne – nie będzie już ustalany w oparciu o oświadczenie członka rodziny, lecz w oparciu o odpowiednie dane z zaświadczenia z urzędu skarbowego dołączanego do wniosku przez osobę ubiegającą się, które to dane będą podstawą do ustalenia dochodu z tego tytułu zgodnie z odpowiednim dochodem wskazanym w obwieszczeniu ministra właściwego do spraw rodziny w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” – pierwsze obwieszczenie ma zostać wydane w terminie do 1 sierpnia 2017 r.

4) Nowe regulacje wyłączają stosowanie przepisów dotyczących utraty i uzyskania dochodu w sytuacji, gdy wnioskodawca lub członek jego rodziny utraci dochód z tytułu zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej oraz dochód z pozarolniczej działalności gospodarczej i w okresie 3 miesięcy od daty utraty dochodu ponownie uzyska dochód u tego samego pracodawcy, zleceniodawcy lub zamawiającego dzieło lub ponownie rozpocznie pozarolniczą działalność gospodarczą.

Więcej informacji znajdują Państwo na stronie internetowej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (www.mrpips.gov.pl).

Dziś w numerze

Niby sezon ogórkowy w pełni, a tu radni debatują na potęgę! W środę odbyło się posiedzenie w Powiecie, podczas którego głównie dokonywano zmian – w uchwale budżetowej oraz w prezydium i zarządzie Rady. W czwartek, w dniu, gdy oddajemy „TS” do druku, spotkali się radni miejscy, ale o tym napiszemy w gazecie dopiero za tydzień, wcześniej - na portalu www.tygodniksanocki.pl.

Wykonano ważny ruch w kierunku obwodnicy sanockiej: burmistrz Tadeusz Pióro wziął udział w uroczystym podpisaniu umowy, dzięki której niebawem rozpocznie się budowa łącznika, a 18 mln zł zostanie na ten cel przekazanych z Urzędu Marszałkowskiego.

Pojawiła się propozycja, by zmienić kierunek ruchu na ulicy Sanowej. Mieszkańcy nie są z tego zadowoleni, więc może wszystko zostanie po staremu?

Swoje święto obchodzili policjanci; uroczystości odbywały się na Rynku, przybyło mnóstwo gości, wręczano okolicznościowe odznaczenia, grała orkiestra Avanti, paradowały małżonki.

Na Zielonym Rynku na Posadzie w środę odbywał się targ. Może to miejsce wkrótce przestanie świecić pustkami? Kupców, chętnych do wynajmowania boksów, jest coraz więcej, chcieliby sprzedawać towar nie tylko w środy, ale i w pozostałe dni tygodnia.

Interweniowaliśmy w sprawie połączonych autobusowych pomiędzy Odrzechową a Zarszynem, dowiadując się przy okazji wielu ciekawych rzeczy: o kosztach transportu oraz o rynku pracy. Piszemy o tym na stronie 19.

Zamieszczamy informacje o tym, jak ubiegać się w tym roku o pieniądze z programu „Rodzina 500 plus”, a także, jak reagować, gdy zetkniemy się z przemocą; pierwszą otrzymaliśmy z Miejskiego Ośrodka



Pomocy Społecznej, drugą z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Z Serwisu Samorządowego PAP otrzymaliśmy wiadomość o nowym cenniku za wycinkę drzew.

Przedstawiamy sylwetkę harcmistrzyni Krystyny Chowaniec, nagrodzonej niedawno przez Radę Miasta. Prezentujemy unikalne wspomnienia Tadeusza Baruckiego – o tym, jak uczył się, tuż przed wybuchem wojny, w sanockim Gimnazjum im. Królowej Zofii. Wspominamy Aleksandra hrabiego Frede, ponieważ 15 lipca minęła 131 rocznica jego śmierci.

Sporo piszemy o zwierzątkach i ich pielęgnacji. Amelka Piegdoń opowiada o swoich praktykach studenckich w pewnym gospodarstwie rolnym, Tomek Majdosz odwiedza Roberta Bańkosza, u którego niedawno zamieszkał Klakson. Niestety, zamieszczamy też komunikat o groźnej chorobie świni.

Powracamy do tematu egzaminów gimnazjalnych, które w sanockich gimnazjach wypadły w tym roku wyjątkowo dobrze. Piszemy o oświadczeniu MEN, dotyczącym podstawowych kierunków w oświacie w nadchodzącym roku szkolnym. Przedstawiamy spektakl, zrealizowany w BWA, relacjonujemy wizytę dzieci z półkolonii MDK w naszej redakcji, ogłaszamy wyniki konkursu plastycznego o Sanoku. Zachęcamy do wypraw niedzielnych za miasto z przewodnikami PTTK (i koniecznie z egzemplarzem naszej gazety).

Naprawdę warto nas czytać - od deski do deski. **msw**

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 12 lipca przy ulicy Przemyskiej policjanci w trakcie kontroli drogowej ujawnili, że 20-letni mężczyzna, kierujący samochodem marki Audi znajdował się w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 0,7 promila alkoholu.

* 18 lipca przy ulicy Konarskiego 58-letni mężczyzna zawiadomił, że złodziej ukrał mu telefon komórkowy marki Samsung. Wartość telefonu zgłaszający wycenił na kwotę około 500 zł.

Gmina Zagórz

* 13 lipca w Zahutyńiu na terenie zakładu przemysłu drzewnego doszło do uszkodzenia składowiska drewna na skutek działania ognia. Straty oszacowano na około 20 tysięcy złotych.

Gmina Zarszyn

* 16 lipca w miejscowości Długie złodziej, wykorzystując fakt chwilowego pozostawienia bez nadzoru, przywłaszczył telefon komórkowy marki Philips o wartości 450 zł, należący do 19-letniego mężczyzny.

* 17 lipca w tej samej miejscowości policjanci zatrzymali 47-letniego mężczyznę poruszającego się motocyklem pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 2,3 promila w wydychanym powietrzu.

* 17 lipca w Odrzechowej na ulicy Pogodnej, policjanci zatrzymali do kontroli 20-letniego mężczyznę, który znajdując się w stanie nietrzeźwości kierował motocyklem. Mężczyzna miał 2,2 promila alkoholu w organizmie.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

[/TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/tygodniksanocki)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:
Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:
Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Inwestycje i plany

Koncepcje organizacji ruchu przy ul. Sanowej

Sanowa, wąska, mała ulica w centrum miasta. Przez wielu mieszkańców i turystów w ogóle nie zauważana, a jednak odgrywa istotną rolę w połączeniu dwóch ważnych ciągów komunikacyjnych, poza tym mieszkają tam ludzie.

W 2017 roku z budżetu miasta wyremontowano chodnik przy ulicy Sanowej, o co od lat zabiegali mieszkańcy. Przed siedmioma laty pojawiły się propozycje m.in. dyrektora Muzeum Historycznego i ówczesnego gwardiana oo. Franciszkanów Stanisława Glisty o zmianę organizacji ruchu z ulicy Królowej Bony w kierunku ulicy Zamkowej i utworzenie lewoskrętu. Tego pomysłu nie podzielała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

z góry od Zamkowej. Takie rozwiązanie jest bardzo niebezpieczne dla nas, mieszkańców, ale także ludzi skręcających sobie drogę, na przykład dzieci wracające ze szkoły, z osiedla Błonie – mówi mieszkanka jednego z domów przy Sanowej.

W sprawie lewoskrętu z ulicy Królowej Bony, mieszkańcy są zdania, że zrobiono im na złość, stawiając wysepkę przy styku Sanowej z ulicą Królowej Bony, uniemożliwiającą zrealizowanie takiego rozwiązania.



Ulica Sanowa i niebezpieczny łuk, uniemożliwiający widoczność poruszających się aut

Po wyremontowaniu chodnika nadarzyła się okazja, by tę sprawę przemyśleć na nowo.

– Podczas posiedzeń Komisji Bezpieczeństwa GDDKiA zasugerowała puszczenie ruchu jednokierunkowego odwrotnie, od strony ulicy Zamkowej, po to by m.in. rozładować korki przy zbiegu ulic Mickiewicza z Królową Bony. Ruch możliwy byłby tylko dla pojazdów o łącznej masie 3,5 ton, ponadto przy styku z ulicą Królowej Bony postawiony byłby znak „stop” z uwagi na niemożliwość szybkiego skontrolowania przez kierowcę innych kierowców nadjeżdżających od strony Kauflandu. Warto ograniczyć również prędkość na tej ulicy do 30 km/h – wyjaśnia Jan Wydrzyński, przewodniczący Komisji Infrastruktury UM.

Z tym pomysłem absolutnie nie zgadzają się mieszkańcy domów jednorodzinnych przy ulicy Sanowej.

– Proszę sobie wyobrazić ruch z Zamkowej w kierunku Królowej Bony. Po prawej stronie jezdni nie ma chodnika, bo ulica jest zbyt wąska, ograniczona jest zupełnie widoczność przez ostry łuk, wychodząc z posesji nie ma możliwości zobaczenia samochodu poruszającego się

– Żeby dojechać do domu od mostu Olchowieckiego, muszą skręcić na parking Kauflandu, objechać skrzyżowanie ulic Mickiewicza i Królowej Bony – mówi mieszkanka Sanowej.

Sprawa odwrócenia kierunku jazdy przy ulicy Sanowej czeka na stanowisko miasta. Wiadomo natomiast, że Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, Rejon w Lesku, przymierza się do wyremontowania nawierzchni jezdni przy ulicy Królowej Bony od skrzyżowania z Sanową, aż do mostu Olchowieckiego, ponadto zostanie wykonana kieszeń wjazdowa od ulicy Podgórze w kierunku Kauflandu. Jadąc od strony MOSiR-u, będzie można ze środkowego pasa skręcić w Podgórze, natomiast prawym skrajnym pasem, poruszać się w kierunku Kauflandu. Może przy okazji zostanie też naprawiony wąż kanalizacyjny przy ulicy Królowej Bony, na wysokości skrzyżowania z ulicą Sanową, który przez obłuzowanie powoduje hałas, uciążliwy szczególnie nocą, o co apelowali także okoliczni mieszkańcy.

Tomek Majdosz

Przetarg na zakupy miejskich autobusów rozstrzygnięty

Autosany pojedą do Rzeszowa

Autosan ma dostarczyć 12-metrowe autobusy a Solaris 18-metrowe przegubowce – mogliśmy przeczytać tydzień temu na portalu informacyjnym Rzeszów News, jednak na potwierdzenie tej wiadomości trzeba było poczekać.

Jeden przetarg na zakup 40 ekologicznych autobusów miejskich podzielono na dwie części. Do pierwszej, który zakładał dostawę dziesięciu autobusów 12-metrowych, zgłosiły się dwie firmy: konsorcjum: Ursus Bus oraz Ursus

SA (oferta na niespełna 13 mln zł) oraz Autosan (10 mln zł). Druga część przetargu zakładała dostawę 30 18-metrowych autobusów, tzw. przegubowych. W tym przypadku ofertę złożyła tylko jedna firma, Solaris, na 54 mln zł. Była o 6 mln zł wyższa



ARCH. AUTOSAN

od kwoty, którą miasto planowało wydać na ten cel. Aby przetargu nie powtarzać, Zarząd Transportu Miejskiego w Rzeszowie zwrócił się do Rady Miasta o zwiększenie pieniędzy na zakup przegubowców. Radni wydali na to zgodę.

Dziś już wiadomo, że przetarg został częściowo rozstrzygnięty i że rozstrzygnięcie dotyczy dostawy 12-metrowych autobusów: wybrano ofertę Autosanu.

FZ


WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie

wsiz.rzeszow.pl

OFERTA DYDAKTYCZNA na rok akademicki 2017/2018



Absolwenci
WSiZ najszybciej
znajdują pracę

według Ogólnopolskiego Systemu
Monitorowania Ekonomicznych
Losów Absolwentów
Szkoł Wyższych

Raport Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, 2017

Lider rankingów




STUDIA I STOPNIA

Dietetyka

Filologia angielska
| Tłumaczeniowa
| z językiem chińskim*

Gospodarka
i administracja publiczna

Grafika komputerowa
i produkcja multimedialna
| Projektowanie
| gier komputerowych*

Informatyka | inżynierskie
| Programowanie*

STUDIA II STOPNIA

Administracja

Dziennikarstwo
komunikacja społeczna

Ekonomia

Informatyka
| Programowanie*

Kosmetologia nowość

Kosmetologia

Logistyka | inżynierskie

Media cyfrowe i komunikacja
wizerunkowa
(nowoczesne dziennikarstwo)

Psychologia w zarządzaniu

Zarządzanie
| Finanse i rachunkowość w zarządzaniu*
| Zarządzanie międzynarodowe*
| Zarządzanie bezpieczeństwem*
| Zarządzanie w turystyce*

* – odrębna ścieżka kształcenia
realizowana od 1. semestru studiów

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE

Fizjoterapia nowość

STUDY IN ENGLISH

studia
I stopnia
BACHELOR

studia
II stopnia
MASTER

nowość Lotnictwo ogólne
(General Aviation)

Zarządzanie lotnictwem
(Aviation Management)

Zarządzanie międzynarodowe
(International Management)

Informatyka
(Information Technology)

Technologie sieciowe
(Network Technologies)

Programowanie
(Programming)

Grafika komputerowa
(Computer Graphics)

Logistyka w transporcie
(Logistics in Transport)

Zarządzanie
międzynarodowe
(International Management)

Informatyka
(Information Technology)

Sieci komputerowe
(Computer Networks)

Technologie inżynierii oprogramowania
(Software Engineering Technologies)

Pomysł na Zielony Rynek

Czy miejski targ wróci na Posadę?

O tym, że Zielony Rynek na Posadzie był inwestycją nieprzemyślaną, nikt dziś nie dyskutuje. Wybudowano go i można tam uprawiać handel – to także bezsporne fakty. Stowarzyszenie Kupców z Zielonego Rynku od pewnego czasu próbuje urządzić tam we środy duże miejskie targowisko, ale... nie jest im łatwo.

Chodzi o to, żeby handel na Zielonym Rynku opłacał się kupcom, żeby byli z niego zadowoleni klienci, żeby dzielnica doczekała się miejsca, tętniącego życiem, a miejska kasa zyskała trochę pieniędzy z opłat za korzystanie z miejsc, wyznaczonych do prowadzenia działalności handlowej. Niby proste i nietrudne do zrealizowania, zważywszy, że jest plac, są boksy i, co najważniejsze – są chęci.

Problem z Zielonym Rynkiem jest taki, że trudno tam wjechać. Trudno też rozłożyć tam duże towary, na przykład meble. Kupcy ze Stowarzyszenia uważają, że raz w tygodniu, w środę, sprzedający mogliby korzystać z parkingu, przeznaczonego dla klientów „Studia światła”. – Tam jest kilka miejsc parkingowych, gdyby sprawę nagłośnić, ludzie by się do tego, że we środy obywa się tam handel, przyzwyczaili i wiedzieliby, że nie da się tam wtedy zaparkować auta. To wszystko jest kwestią porozumienia – uważają kupcy.

Problemem jest droga, w którą wjeżdża się, skręcając z ul. Lipińskiego w lewo, tuż za księgarnią, prowadzącą zarówno do Zielonego Rynku, jak i do „Studia światła”. – Czasami jeżdżą tamtędy tiry z towarami, nie częściej, niż raz w tygodniu. Niedawno zdarzyło się, że tir zatrasował wyjazd z rynku, kobieta nie

mogła wyjechać osobowym samochodem, a kierowca tira, kiedy zwrócono mu uwagę, wulgarnie odpowiadał. Nie chcemy takich scysji, chcemy, żeby sprawą dojazdu do rynku ktoś się wreszcie zajął – mówi przewodniczący Stowarzyszenia.

Kupcy mają pretensję, że teren, który mógłby być drogą dojazdową do „Studia światła” i siłowni, jest zastawiony drewnianymi szpulami. – Te szpule są tam porzucane, wyglądają okropnie, jak wielki śmietnik, i nikomu to nie przeszkadza. Zgłaszaliśmy sprawę do Rady Dzielnicy, oni rozmawiali z właścicielem terenu, ale niewiele wskorali. Ale przecież nie może tak być, żeby droga była zawalona szpulami i żeby to był główny powód braku wjazdu i handlu na Zielonym Rynku – żalą się kupcy.

Coraz więcej chętnych wynajmuje boksy. Wiele wskazuje na to, że handel na Zielonym Rynku będzie „organizował się” nie tylko w środy, ale także w pozostałe dni tygodnia, ponieważ zgłaszają się chętni. Wiele zależy od władz miasta, tak twierdzą kupcy: – Nie chodzi o to, żeby nam ktoś pomagał. Raczej, żeby nie przeszkadzano – mówią.

Dopytuję o te przeszkody. Ktoś mówi, że kazano ściągnąć z ogrodzenia informację o handlu w środy. Ktoś inny,



że Straż Miejska zjawia się co chwilę, jakby była specjalnie nasyłana, żeby utrudniać. – Na plac obok Carrefoura nikt nie zagląda i nie pilnuje, czy tam jest porządek, a tam są okropne warunki. I nikomu tam nie przeszkadza, że stoiska organizowane są w miejscach oznaczonych jako stanowiska parkingowe dla inwalidów – padają zarzuty.

Kupcy ze Stowarzyszenia Zielony Rynek uważają, że miastu nie jest na rękę, żeby w tamtym miejscu zorganizował się handel: – Nikt nam nie pomaga, nie zauważyliśmy też, żeby ktokolwiek ucieszył się, że plac nie będzie stał pusty. Raczej napotykamy na opór i chłód. Być może są jakieś plany, dotyczące zagospodarowania tego terenu, tylko na razie się o nich nie mówi? Jeśli tak, to wolelibyśmy szczerą rozmowę na ten temat z władzami miasta, a nie zabawę w uliczne podchody.

Jeśli handel miałby wrócić na Zielony Rynek, potrzebna jest mu przede wszystkim reklama oraz dobra wola kilku podmiotów, żeby można było korzystać z drogi dojazdowej. I, oczywiście, komunikat ze strony miasta, że nie ma planów zagospodarowania czy sprzedania tego terenu w najbliższej przyszłości.

Tymczasem pytań jest więcej – na kilka podobno bardzo trudno uzyskać odpowiedzi, dlatego prosba do gazety o pośrednictwo. Ponieważ warto pytać, warto rozmawiać, żeby pozbyć się fałszywych domysłów, więc zadajemy dziś pytania, w imieniu Stowarzyszenia Kupców z Zielonego Rynku:

W jakim trybie miasto przekazało teren, 60 arów obok Carrefoura, spółce, która organizuje tam targowisko? Dlaczego nie są tam pobierane opłaty zgodnie z taryfą? Jeśli tamten teren nie jest

zaklasyfikowany jako targowisko, opłaty za jego użytkowanie powinny być trzykrotnie wyższe. Ile, ewentualnie, miasto na tym straciło?

Burmistrz Edward Olejko odpowiada kupcom:

Działka nie jest przekazana Spółce. Działka, o którą pytają kupcy, graniczy z działką, którą od miasta dzierżawi Carrefour. Na granicy tej działki odbywał się handel, ale nie byliśmy w stanie powiedzieć, czy rzeczywiście kupcy zajmują miejską działkę bądź jej część. Kiedy pojechała tam Straż Miejska, handlujący zażądali wskazania, gdzie jest granica działek. Zlecieliśmy wznowienie granic, które zrealizowano we wtorek 18 lipca, od 19 lipca, jeżeli handel będzie się odbywał na miejskiej działce, będziemy pobierać trzykrotne opłaty. Żadnego przekazania działki spółce nie było, chciałbym to wyraźnie powiedzieć.

Trwałość projektu wpływa we wrześniu przyszłego roku. Do tej pory nie wolno nawet mówić o jakiegokolwiek likwidacji ani zmianie przeznaczenia obiektu, który nazywamy Zielonym Rynkiem. Co będzie później? Nie jestem upoważniony, by tak daleko wybiegać w przyszłość.

Ustaliliśmy z kupcami z Zielonego Rynku pewne zasady, przyznam szczerze, że nie rozumiem zarzutu, jakoby ze strony miasta były jakiegokolwiek utrudnienia, wręcz przeciwnie. Na pewno nie możemy właścicielowi nakazać zabrania drewnianych szpul z przestrzeni, na którą wskazują kupcy jako na alternatywę dla drogi. Szpule to nie są śmieci. Możemy rozważyć, czy w środy, jeśli będzie rozwijał się bazar, nie ograniczyć tam wjazdu, ale czy to dobry pomysł? Mam wątpliwości, ponieważ wszędzie roi się od zakazów. Co powiedzą na to prywatni przedsiębiorcy, którzy tam prowadzą swoje firmy? Przypuszczam, że nie będą zachwyceni, a oni są takim samym podmiotem, jak kupcy z Zielonego Rynku.

W ogóle mam wrażenie, że kupcy szukają problemów i działają trochę na wyrost. Tam chodzi o parkingi, które kupcy chcą zajmować co środę, twierdząc, że i tak jest na nich wielki ruch. Na jeden parking wyraziliśmy zgodę. Osobiście uważam, że zajmowanie parkingów nie jest w interesie samych kupców, ponieważ lepiej, żeby do Zielonego Rynku można było dojechać i tam zaparkować samochód – po odpowiednich ustaleniach z właścicielami „Studia światła”.

msw

Uroczystości na sanockim Rynku

Obchody Święta Policji

24 lipca 1919 roku Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej powołał Policję Państwową. W rocznicę tego wydarzenia Policja cyklicznie, od 1990 roku obchodzi swoje święto.

Tegoroczne uroczystości odbyły się 18 lipca, najpierw w kościele Przemienienia Pańskiego, gdzie Mszę świętą koncelebrował ksiądz prałat dr Andrzej Skiba. Następnie ceremonia przeniosła się na sanocki Rynek. Wśród zaproszonych gości byli: zastępca burmistrza Edward Olejko, starosta Roman Konieczny, burmistrz Zagórze Ernest Nowak, dr Elżbieta Cipora, rektor PWSZ, Aneta Figiel w zastępstwie pośła Piotra Uruskiego oraz samorządowcy miejscy i powiatowi, wójtowie, komendanci sanockich służb mundurowych, dyrektorzy instytucji publicznych, aresztów śledczych, policjanci na służbie i weterani.

Na Rynku obchody rozpoczęły się od przemarszu poczty sztandarowej i wywieśnięcia flagi państwowej. Po czym zebranych przywitał gospodarz uroczystości, komendant Powiatowej Policji w Sanoku mł. insp. Andrzej Stępień.

W trakcie obchodów wręczono medale i wyróżnienia. M.in. wyróżnienie dla st. asp. Artura Rajchela, za zajęcie pierwszego miejsca w powiatowym etapie plebiscytu na najpopularniejszego dzielnicowego Podkarpacia. Okolicznościowe medale sanockiego Święta Policji z rąk komendanta mł. insp. Andrzeja Stępnia m.in. otrzymali: Piotr Uruski, w jego zastępstwie

nagrodę odbierała Aneta Figiel, burmistrz Tadeusz Pióro, w jego zastępstwie nagrodę odbierał Edward Olejko, dalej ks. prałat dr Andrzej Skiba, dr Elżbieta Cipora, wójt Anna Hałas. Przyznano także medale XXV-lecia Niezależnego Samodzielnego Związku Policjantów. Nagrody wręczali asp. szt. Józef Bąk wraz z komendantem sanockiej policji. Wyróżnienia otrzymali: ppłk Adam Zarzyczy, mjr Jerzy Kmietowicz, st. bryg. Krzysztof Dżugan, ppłk Paweł Lubieński (w jego imieniu kpt. Waldemar Bochnak), ppłk Dariusz Brzeźawski (w jego imieniu mjr Tomasz Żyłka), ppłk Rafał Jarosz, Marek Przystasz.



Ponadto wręczono Złoty Krzyż za zasługi dla insp. Tadeusza Szymanka, podkom. Tomasza Balawajdera oraz Grzegorza Maliwieckiego, z kolei Srebrnym Krzyżem uhonorowano podinsp. Katarzynę Wojtowicz oraz Witolda Świącha.

Podczas uroczystości Święta Policji 44 funkcjonariuszy otrzymało wyższe stopnie służbowe, po 2 w korpusie oficerów starszych i młodszych, 26 w korpusie aspirantów i 14 w korpusie podoficerów Policji.

Oprawę muzyczną nad całością Święta Policji przygotowała Sanocka Młodzieżowa Orkiestra Dęta Avanti pod dyktando Grzegorza Maliwieckiego.

Tomek Majdosz

Umowa na łącznik DW866 podpisana

Ruch w stronę obwodnicy

W Sanoku powstanie nowy odcinek drogi wojewódzkiej 886 łączący powstającą obwodnicę miasta z drogą krajową nr 28. Umowę na realizację tego przedsięwzięcia podpisali we wtorek 18 lipca w Rzeszowie marszałek Władysław Ortyl, dyrektor Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich oraz wiceprezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów w Rzeszowie. Wartość kontraktu opiewa na ponad 21 mln złotych.

Nowy odcinek nie będzie długi, bo liczący zaledwie 1,4 km, ale, jak podkreślał marszałek, będzie miał duże znaczenie komunikacyjne.

– Chcemy połączyć centrum Sanoka z powstającą obwodnicą. Gdyby był na obwodnicę wjazd rondami tylko z drogi krajowej nr 28, nie byłoby to korzystne z punktu widzenia mieszkańców i z punktu kumulowania się w samym centrum ruchu z kierunku Przemyśla – tłumaczył marszałek Władysław Ortyl.

Dyrektor Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich podkreślał, że realizacja nowej drogi w Sanoku powinna przebiegać sprawnie, gdyż została już wydana decyzja środowiskowa, a to znacznie przyspieszy przygotowanie potrzebnej dokumentacji. Mówił też o unijnym wsparciu z RPO na to zadanie.

– Jest to już 17 umowa na inwestycję realizowaną ze wsparciem unijnym z Regionalnego Programu Operacyjnego.



nego. Wartość wszystkich umów podpisanych w ramach RPO sięga już ok. 600 mln złotych. Jeśli do tego dodamy jeszcze ok. 100 mln zł. z Programu Operacyjnego Polska Wschodnia, to są to olbrzy-

nie kwoty. A liczba wszystkich realizowanych obecnie przez PZDW inwestycji to aż 116 – mówił dyrektor Piotr Miąso.

Franciszek Kosiorowski – wiceprezes firmy Miejskie

Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów, która jest wykonawcą robót, powiedział, że cieszy się, że jego firma może realizować tę inwestycję

– Deklarujemy, że drogę zbudujemy szybko. Potencjał

wykonawczy mamy duży. Dla nas realizacja takiego odcinka to jest prosta sprawa – zapewniał wiceprezes MPDiM.

Przy podpisaniu umowy był obecny burmistrz Sanoka Tadeusz Pióro, który powiedział po powrocie z Rzeszowa: – Uczestniczyłem w podpisywaniu umowy przez Urząd Marszałkowski i przez Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich oraz przez MPDiM, wykonawcę, który będzie realizował budowę łącznika od ronda Beksińskiego do obwodnicy o długości 1,4 km; jest to ta sama firma, która budowała obwodnicę Brzozowa.

Trudno nie wyrazić radości i podziękowań dla marszałka Władysława Ortyla, dla Zarządu, dla Sejmiku Województwa Podkarpackiego, za to że marszałek przeznaczył około 18 mln zł na „nasz” łącznik. My dołożymy do tego niecałe 4 mln i w tej kwocie będzie projektowana i realizowana ta inwestycja.

Łącznik nie jest prosty do realizacji. Obejmuje m.in. wiadukt nad przejazdem kolejowym, budowę mostu. Jest to inwestycja, która ma zostać ukończona w sierpniu 2018

roku i na pewno wyprzedzi obwodnicę.

Środki, otrzymane od marszałka, pozwalają jednoznacznie na to, że możemy partycypować w różnych innych inwestycjach, pozwalają nam na zabezpieczenie tzw. wkładów własnych. Gdyby nie decyzja Urzędu Marszałkowskiego, musielibyśmy pieniażde na budowę łącznika znaleźć, ponieważ to jest obowiązek właściciela terenu; wtedy sytuacja finansowa miasta rysowałaby się zupełnie inaczej w najbliższej perspektywie.

Latem na godzinę tysięcy samochodów przejeżdża przez Sanok. Odciążenie ruchu będzie, dzięki obwodnicy, znaczące. Będzie to także wyгода dla podróżnych, jadących w Bieszczady.

Nie boję się, że Sanok wyłudni się, że będzie omijany przez turystów. Miasto ma dwa wspaniałe muzea i tyle atrakcji, do których niebawem dołączy oferta Centrum Rehabilitacji i Sportu, że nie należy się o to obawiać. Turysty na pewno będą tutaj zaglądać, a gdy raz posmakują, to chętnie do nas powrócą.

Dziękowałem we wtorek marszałkowi Władysławowi Ortylowi, ponieważ bez środków, przyznanych na budowę łącznika, nie byłoby w naszym mieście tylu potrzebnych inwestycji drogowych.

Źródło: podkarpackie.pl

Sesja w powiecie

Nowy członek zarządu

Dwa tematy zdominowały „główny nurt” posiedzenia Rady Powiatu, która odbyła się w środę 19 lipca. Pierwszy to wniosek dotyczący zmiany uchwały budżetowej, drugi to personalne przetasowania w zarządzie i prezydium. Te wnioski nie sprowokowały zażartej dyskusji; temperatura obrad wzrosła pod koniec, kiedy pytano o remonty dróg i dyskutowano nad systemem rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych.

Wydatki

Pośród spraw budżetowych, o których była mowa na początku sesji, ważnym wydatkiem dla powiatowej kasy będzie zabezpieczenie 50 tys. zł na wykonanie audytów energetycznych i projektu budowlanego dla budynku szpitala przy ulicy Konarskiego. Prawdopodobnie będzie to początek działań, które mają w przyszłości doprowadzić do znaczącej poprawy warunków w tzw. „Starym szpitalu”. 15 tys. zł zostanie przeznaczonych na zakup samobieżnego ciągnika dla KP Powiatowej Straży Pożarnej – do tych zakupów dołoży się gmina Zarszyn, przekazując na ten cel 7 tys. zł.

Ponad 9 tys. wyniesie montaż klimatyzacji zewnętrznej na budynku przy ul. Jagiellońskiej 22, gdzie mieści się Powiatowe Centrum Jednostek Organizacyjnych Powiatu Sanockiego.

Niespełna 1,5 tys. wyniesie pomoc finansowa dla Domu Dziecka im. św. Józefa. 10 tys. przeznaczono na

zabezpieczenie i eksploatację Orlików przy I LO i ZS nr 2.

Sprawozdania

Zarząd przyjął uchwałę w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego SPZOZ w Sanoku. Rada Powiatu przyjęła sprawozdanie z pracy Straży Pożarnej oraz ocenę realizacji zadań Policji, a także ocenę stanu sanitarno-epidemiologicznego powiatu sanockiego za rok 2016.

Wsparcie finansowe

Wsparcia finansowego w dziedzinie promocji i kultury udzielono Zespołowi Pieśni i Tańca Oslawianie – 700 zł na zorganizowanie uroczystości z okazji 45-lecia istnienia, 1,5 tys. otrzyma OSP na zorganizowanie powiatowych zawodów sportowo-pożarniczych, natomiast Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Miłośników Ziemi Bażanowsko-Jacmierskiej otrzyma 700 zł na organizację turnieju „Wybieramy Babę i Chłopa Powiatu Sanockiego”.

Nauczyciele I LO, ZS nr 3, ZS nr 2 oraz Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej otrzymają dopłatę do studiów podyplomowych.

Podjęto uchwałę w sprawie powołania komisji stypendialnej, kwalifikującej uczniów do stypendiów oraz przyznawania stypendiów dla zdolnych uczniów z terenu powiatu sanockiego.

Rezygnacje z funkcji i wybory

Andrzej Chrobak złożył rezygnację z pełnienia funkcji wiceprzewodniczącego Rady Powiatu. Damian Biskup zrezygnował z funkcji członka zarządu, uzasadniając to objęciem stanowiska, które nie pozwala mu na jednoczesne pełnienie obowiązków członka zarządu. – Opinie w tej sprawie nie są jednoznaczne – mówił radny – wolę jednak zrezygnować, niż trwać w niepewności.

Andrzej Chrobak został kandydatem na członka zarządu. – Rezygnując z funkcji, podałem jako warunek, by za-



stąpił mnie ktoś z Sanoka – mówił Damian Biskup.

Powołano trzyosobową komisję skrutacyjną, której przewodniczył Kazimierz Węgrzyn. W tajnym głosowaniu wzięło udział 19 radnych (jeden z obecnych odmówił udziału), oddano trzy nieważne głosy, wśród 16 ważnych 14 głosów było „za”, 1 „przeciw” i 1 osoba wstrzymała się od decyzji. Andrzej Chrobak został nowym członkiem zarządu powiatu.

Pytania i wnioski

Zofia Kordela-Borczyk pytała o ulicę Mostową: jej mieszkańcy skarżą się na uciążliwość z powodu sąsiedztwa

z Mlekovitą, na odór i hałas. Radna pytała, czy starosta zamierza podjąć jakieś działania w tej sprawie. Waclaw Krawczyk zapewnił, że sprawa jest rozpoznawana, że dotyczy m.in. sposobu oczyszczania ścieków, składowania odpadów oraz głośno pracujących wentylatorów.

Tomasz Gankiewicz pytał o wykorzystanie pomieszczeń w budynku po dawnej Bursie – usłyszał, że wszystko jest tam skrzętnie zagospodarowane przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną.

Sebastian Niżnik chciałby zobaczyć umowę o dofinansowaniu działalności Muzeum Historycznego przez Urząd Marszałkowski w ciągu naj-

bliższych trzech lat oraz o informacje o naborze uczniów do szkół ponadgimnazjalnych. Starosta zapewnił radnego, że kopię umowy dostarczy, natomiast jeśli chodzi o informacje o naborze, to z tym trzeba będzie poczekać co najmniej do końca wakacji.

Temat przyjęć do szkół podjęli inni radni i rozpoczęła się dyskusja: o potrzebie elitarnych liceów, o dobrodziejstwach nauki w technikach i szkołach zawodowych, o tym, że nie wszyscy są stworzeni do tego, by studiować. Andrzej Chrobak mówił m.in. o tym, że nie wszystkie kierunki studiów zapewniają absolwentom dobrą pracę, że warto popchnąć oświatę w nieco innym kierunku, niż dotychczas. Zofia Kordela-Borczyk opowiadała się za uelastycznieniem naboru w sytuacji, gdy tak jak w tym roku, egzaminy gimnazjalne sanoccy uczniowie zdali bardzo dobrze.

Powoływano się na doniesienia medialne w związku z osobami rzekomo nieprzyjętymi do szkół w Sanoku, co przewodniczący Waldemar Och skwitował krótko: – Nie dawajmy wiary w doniesienia mediów, zwłaszcza internetowych...

Mówiono także o drogach, m.in. w Odrzechowej, oraz o transporcie, który dla mieszkańców niektórych miejscowości stał się problemem po tym, jak z rynku wycofała się Arriva. Kazimierz Wolański apelował do starosty o rozpoznanie sprawy.

msw

Z budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu

Basen jak marzenie

Inwestycja cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców. Nie ma się co dziwić, gdyż sanoczenie od wielu lat upominali się o tego typu obiekt w mieście. Informację o tym, że miasto w najbliższych kilku latach wybuduje Centrum Rehabilitacji i Sportu z basenami z prawdziwego zdarzenia wielu uznało za marzenie.



Szybko rozpoczęły się prace przygotowawcze i sprowadzanie ciężkiego specjalistycznego sprzętu. Wykonano najtrudniejsze, mało widoczne prace ziemne i zalano fundamenty pod Centrum Rehabilitacji i Sportu. Dziś po nieco ponad dwóch miesiącach od rozpoczęcia budowy na placu budowy pojawiły się mury, które zaczynają cieszyć obserwujących inwestycję sanoczan.

Prace budowlane przebiegają bez problemów i wszystko idzie zgodnie z planem, bez żadnych opóźnień. Można zatem z optymizmem patrzeć na zapowiadany termin zakończenia budowy części krytej CRiS, który planowany jest już na wrzesień 2018 roku, natomiast cały kompleks ma być oddany do użytku w I kwartale 2019 roku. Dzisiejszy stan wykonania inwestycji wskazuje na to, że optymizm i wiara we wcześniejsze zapowiedzi burmistrza się opłaciła.

mn

Niektórzy z niedowierzaniem przyjęli wiadomość, że jest gotowy projekt, wyłoniony wykonawca i niedługo ruszy budowa. Kompletowanie dokumentacji oraz zabieganie o zabezpieczenie finansowania kilkudziesięciomiliono-

wej inwestycji pochłonęło wiele miesięcy pracy i starań wielu osób. Wreszcie jednak stało się! 8 maja 2017 roku została wbita symboliczna, pierwsza łopata. Wraz z upływem kolejnych tygodni pusty, niezagospodarowany dotąd

teren MOSiR-u, zamienił się w wielki plac budowy. Teraz już chyba nikt nie wątpi w słowo burmistrza, który zapowiedział, że baseny będą gotowe na wakacje 2019 roku. A wszystko wskazuje na to, że nawet wcześniej!

Prawnik radzi

Trzy miesiące temu zmarł mój mąż. Potrzebuję pilnie stwierdzić spadek po nim. Czy muszę robić to w sądzie?

Barbara Z.

W obecnym stanie prawnym stwierdzenie nabycia spadku po osobie zmarłej może nastąpić na dwa sposoby. Po pierwsze można złożyć w sądzie wniosek o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym. Ponadto istnieje także możliwość sporządzenia przez notariusza aktu poświadczenia dziedziczenia. W celu uzyskania stosownego aktu, w Kancelarii Notarialnej powinni stawić się wszyscy spadkobiercy zmarłego.

Jeżeli od dnia otwarcia spadku (czyli dnia śmierci spadkodawcy) nie upłynęło sześć miesięcy, w protokole dziedziczenia należy zamieścić oświadczenia spadkobierców o prostym przyjęciu spadku lub przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza albo o odrzuceniu spadku, chyba że oświadczenia tej treści zostały już przez spadkobierców uprzednio złożone.

Notariusz niezwłocznie po sporządzeniu aktu poświadczenia dziedziczenia dokonuje elektronicznego wpisu aktu do Rejestru Spad-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

kowego. Zarejestrowany akt poświadczenia dziedziczenia ma skutki prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 14 lutego 1991 r. Prawo o notariacie. (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1796 z późn. zm.).

Dużo niższe stawki

Nowe opłaty za wycinkę drzew

Rozporządzenie określające nowe stawki opłat za usunięcie drzew lub krzewów weszło w życie 17 lipca. Zgodnie z przepisami maksymalna stawka za wycinkę drzewa nie przekroczy 210 zł za centymetr obwodu pnia. Przykładowo: za wycięcie klonu, który miał 100 cm obwodu, opłata dotychczas wynosiła 50 tys. zł, a zgodnie z rozporządzeniem wynosi dziś 2,5 tys. zł

W rozporządzeniu resort środowiska określił, że stawka za jeden cm obwodu pnia kasztanowca zwyczajnego, klonu, topoli czy wierzby, mierzonej na wysokości 130 cm, wynosiła odpowiednio 12 zł dla drzewa, którego obwód nie przekracza 100 cm i 15 zł dla drzewa o obwodzie pnia powyżej 100 cm.

Stawka za jeden cm obwodu pnia usuniętej brzozy, lipy, olchy, sosny czy świerku będzie wynosiła 25 zł bądź 30 zł, w zależności od obwodu pnia. Natomiast dla buku pospolitego, gruszy, jabłoni i leszczyny tureckiej wysokość opłat za jeden cm obwodu pnia została ustalona na poziomie 55 zł i 70 zł. W stosunku do cisu, głogu, jałowca czy jodły koreańskiej resort zaproponował stawki na poziomie 170 zł i 210 zł.



W uzasadnieniu rozporządzenia zwrócono uwagę, że podstawą określenia wysokości opłaty stanowią koszty odtworzenia drzewa o podobnej wielkości danego gatunku lub

rodzaju. Podział drzew został dokonany ze względu na szybkość przyrostów grubości pnia.

Stawka opłat za wycięcie krzewu została zróżnicowana

ze względu na powierzchnię oraz gatunek. Według rozporządzenia usunięcie jednego m² krzewu ma wynosić 10 zł dla dereni rozłogowej, róży pomarszczonej, sumaka, tawu-

ły kutnerowatej i świdośliwy kłosowej. Za usunięcie pozostałych gatunków krzewów trzeba będzie zapłacić 40 zł za m², jeśli ogólna powierzchnia zakrzewienia nie przekracza

100 m² lub 50 zł dla krzewów powyżej 100 m².

Obecnie nie trzeba już uzyskiwać zezwolenia na wycięcie topoli, wierzby, klonu jesionolistnego oraz klonu srebrzystego, jeśli obwód ich pnia na wysokości 5 cm nie będzie przekraczał 80 cm. W przypadku kasztanowca zwyczajnego, robinii akacyjowej i platanu klonolistnego ten obwód nie będzie mógł przekraczać 65 cm, a w przypadku pozostałych gatunków drzew – 50 cm. Nowe przepisy stanowią również, że jeśli przed upływem pięciu lat od dokonania oględzin przez urzędnika gminnego właściciel wystąpi o pozwolenie na budowę związaną z prowadzeniem działalności gospodarczej i będzie ona realizowana na części nieruchomości, gdzie rosły usunięte drzewa, będzie musiał uiścić opłatę za wycinkę tych drzew.

Głównym celem opłat za wycinkę była dotąd ochrona środowiska. Niskie stawki mogą doprowadzić do tego, że inwestorom opłaci się wyciąć drzewo bez zezwolenia, uiścić niewielkie kary i uniknąć biurokracji oraz oczekiwania na wydanie pozwolenia na wycinkę.

Źródło: Serwis Samorządowy PAP
Oprac. FZ

Sylwetki laureatów Nagrody Burmistrza Miasta Sanoka

Po prostu harcerka

Powiedzieć o Krystynie Chowaniec, harcmistrzu, pedagogu, społeczniku, że jest osobą wielką, poprzez swoją działalność i wpływ na wychowane pokolenia młodzieży, to naprawdę mało. Sama nie lubi, gdy się ją w ten sposób określa. Jak diabeł święconej wody unika wszelkich pochwał. – Bardziej patrzę w przód niż w tył, taką mam już przypadłość – powtarza często.

Przesiedleńcy

Losy jej rodziny mocno są splecione z historią kształtującej się powojennej Polski. Przesiedleńcy z Krystynopola (od 1953 roku Czerwonogród), dekretem Stalinowskim w 1951 roku trafili w Bieszczady, do miejscowości Czarna.

– Moi rodzice nigdy nie pogodzili się z wysiedleniem. Trafili na bardzo trudne warunki, nie do zniesienia był szok kulturowy i cywilizacyjny... A Krystynopol to dawne tereny ordynacji Zamojskich, dobrze zagospodarowane, piękna i żyzna ziemia należąca do Polski, którą zamieszkiwała ludność mieszaną... Wywózki, przymusowe przemieszczanie całych nacji to iście szatański pomysł...

Matka, Janina Wilczek, przedwojenna harcerka, zaprzysiężony żołnierz AK, ojciec Franciszek Flak, w czasie wojny służył w Batalionach Chłopskich, Armii Krajowej i oddziale samoobrony, obecnie prezes Stowarzyszenia Wyszędzonych HT 1951. Pamięta spalone dookoła przez bandy OUN UPA wsie, miejscowi z Krystynopola chowali się w klasztorze, grube mury i grupka mężczyzn z karabinami uratowała ludność od rzezi.

Tradycja zobowiązuje, a wychowanie w takim domu nie mogło spowodować, że mała Krysią nie będzie chciała wstąpić w szeregi harcerstwa. Przygodą zaczęła się w szkole podstawowej w Czarnej, za sprawą młodego i energicznego nauczyciela, Adolfa Ma-

ciolka. To on stworzył drużynę ściśle turystycznokrajowoznawczą, gdzie najważniejsza była przygoda i integracja grupy. Młodzież wraz z opiekunem złączyła całe Bieszczady, zdarzały się również podróże po Polsce.

– Pierwsze harcerstwo było bardzo radosne, przy okazji dużo pomagaliśmy innym, każdy z nas miał pod opieką rodzinę starszusków.

Zielone okolice Sokola

W pamięci utkwił pierwszy obóz, połowa lat 60. Zupelna głusza, tereny Sokola, jeszcze niezalane hektolitrami wody i betonu późniejszego Jeziora Solińskiego. Piękna, rozległa dolina, u stóp istniejącego wówczas zameczku, przekształconego na schronisko turystyczne, które prowadził Henio Victorini, bieszczadzki kowboj. Mała Krystyna, uczennica szkoły podstawowej w Czarnej, wspomina z nostalgią tamten czas, trudy obozowania, harcerskie ogniska, śpiew, i to niesamowite poczucie solidarności. Za kilkadziesiąt lat, już jako drużynowa harcmistrz, Krystyna Chowaniec będzie przekazywać tego ducha wspólnoty, pachnącego doliną Sokola, swoim podopiecznym.

Potem przyszło rozczarowanie.

– W liceum nie należałam do harcerstwa, mama nie zaakceptowałaby mojej działalności w Harcerskiej Służbie Polsce Socjalistycznej.

Dopiero po studiach, na kierunku historia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

w Lublinie, Krystyna Chowaniec założyła pierwszą drużynę harcerską. Po emocjonalnym zainteresowaniu harcerstwem przyszedł czas na pracę u podstaw, studiowanie metodyki harcerskiej, poznawanie jej historii przedwojennej i wypracowanie własnych sposobów na prowadzenie drużyny.

– Była pani nauczycielką historii w szkole w Łętowni, Tyrawie Solnej i w dawnej „siódemce” w Sanoku, to pomaga w harcerstwie?

– Harcerstwo to przede wszystkim doskonała, skuteczna i nowoczesna metoda wychowawcza. Opiera się bowiem na uczeniu w działaniu, na pracy w grupach, uczy samodzielności. Jest to współmierne z tym, co za swój cel stawia współczesna pedagogika.

Harcmistrzynie

Do 1996 roku Krystyna Chowaniec sprawowała funkcję drużynowej, będąc jednocześnie komendantką hufca. Wychowała godnych następców. Od 1997 do 2014 roku działała na poziomie chorągwi, gdzie odpowiadała za kształcenie przyszłych instruktorów.

– Muszę przyznać, że najfajniej być drużyną, mieć ten bezpośredni kontakt z młodymi ludźmi... Bo młodzież jest szczerą, niezakłamaną i głodną życia, zadaje pytania niezwykle, egzystencjalne i chłonie świat wszystkimi zmysłami... Doprawdy wolę spędzić czas z grupką czterdziestu szesnastolatków niż z szesnastoma czterdziestolatkami.

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie; nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym Prawu Harcerskiemu”

Przyrzeczenie Harcerskie obowiązujące w II Rzeczypospolitej, w 1932 roku słowo „Ojczyzna” zastąpiono słowem „Polska”



ARCH. PRYWATNE ©

Nie oznacza to jednak, że zamyka się na dorosłych. Niezapomnianym wspomnieniem są szkolenia instruktorskie w ośrodku ZHP Berdo w Myczkowcach, gdzie panowała atmosfera wzajemnego zrozumienia i szacunku, odbywały się tam fantastyczne ogniska, odnowienia przyrzeczenia harcerskiego i zobowiązania instruktorskie, wspólnie przygotowywane biesiady harasymowiczowskie.

– Tych obozów będzie mi brakować...

Bez patosu

Oprócz pracy na rzecz harcerstwa, Krystyna Chowaniec pracowała zawodowo, najpierw jako nauczycielka, a potem jako

wizytator w Kuratorium Oświaty. W latach 1996-1999 sprawowała funkcję przewodniczącej Komisji Pamięci Narodowej przy Kuratorze Oświaty w Krośnie, a w okresie 2006-2010 pracowała w Zespole Wychowania Patriotycznego Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. W 2013 przeszła na emeryturę. W strukturach harcerstwa była członkiem Rady Naczelnej ZHP (2009-2011), przewodniczącą Komisji do Spraw Kontaktów Zewnętrznych Rady Naczelnej ZHP (2011-2013), członkiem Centralnej Komisji Rewizyjnej ZHP (od grudnia 2013 – nadal), komendantem Hufca ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego (1992-2007 i od listopada 2011 – nadal). Ponadto od 2011 roku jest prezesem Stowarzyszenia Wychowawców „Eleusis”, od marca 2016 r. – prezesem Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sanoku.

Nie narzeka na brak czasu, choć doba w jej przypadku mogłaby mieć więcej niż 24 godziny. Nie ustaje w tym, czym harcerstwo się kieruje, służbą wobec ojczyzny i drugiego człowieka.

– Patriotyzm, co według pani oznacza?

– Najpierw szacunek i pamięć o małej ojczyźnie, o regionie, a dopiero później o tej wielkiej, wspólnej ojczyźnie.

Jak mówi, waży słowa, nie lubi górnolotnych zwrotów. Wyznaje zasadę emocjonalnego przeżywania historii, ale bardziej przy ciepłym harcerskim ognisku, niż w gabinetach szkolnych. Dlatego harcerze z sanockiego hufca uczestniczą w rajdach tematycznych, poświęconych konkretnemu wydarzeniu, słuchają żyjących świadków.

– Najważniejsze w mojej pracy, zawsze będę to powtarzać, jest wychowanie młodych ludzi, przekazanie im wartości i wiedzy o ich regionie. Kształtowanie poczucia tożsamości. Młody człowiek musi mieć to poczucie, swojej więzi zarówno z małą, jak i dużą ojczyzną. Jak tego nie ma, to on jest bez właściwości, trudniej mu funkcjonować, podejmować wybory. Kształtowanie tej więzi wraz z poczuciem dumy z polskiej historii i osiągnięć polskiej kultury, sztuki, gospodarki, ale także świadomości wstydu za popełnione błędy, a nawet zbrodnie poprzednich pokoleń jest szalenie ważne po to, by stać się świadomym obywatelem. Polakiem świadomym swojej historii, swojej kultury. I co bardzo ważne – człowiekiem szanującym innych ludzi, inne kultury, solidarnym i zwyczajnie dobrym.

Dużo też nawiązujemy do szeroko pojętej kultury, uczymy młodzież literatury, poezji, pieśni.

Angażuje także młodzież do pisania, od 13 lat prowadzony jest konkurs o „Kwiat goryczki z Berda”. Wkrótce ukaże się tomik z najlepszymi pracami ostatnich 12 edycji. Kiedy rozmawiamy, otwiera koperty przesłane z całej Polski.

– O, jakaś dziewczyna z Zielonogórskiego przesłała swój wiersz...

Waleczna

Krystyna Chowaniec nie lubi słowa „waleczny”, ale podejmuje walkę, codzienną o przetrwanie idei wspólnoty, dobrych relacji międzyludzkich i historii. Hufiec Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego pod jej kierunkiem stoi na straży przedwojennych wartości i praw głoszonych przez harcerstwo. Od 2008 roku wspólnota sanockich harcerzy z dumą nosi imię księdza Zdzisława Peszkowskiego.

– Z księdzem Peszkowskim przegadaliśmy o harcerstwie mnóstwo godzin. Pamiętam, jakby to było wczoraj, 23 sierpnia 2007 roku, ksiądz leżał na OIOM-ie w szpitalu w Aninie, to były jego 89 urodziny... powiedział wówczas: „Ratuj harcerstwo, zrób wszystko, aby harcerstwo przetrwało. Bo kiedy chłopak, czy dziewczyna przy ognisku złożą przyrzeczenie harcerskie, to w nich zostanie, nawet jeśli się pogubią, uwierz, że wrócą do tej chwili...”

Zawiesza wzrok najpierw na obrazie przedstawiającym podobiznę księdza, potem na chorągwi, z tego stanu wyrывa nas, niezbyt głośno „czuwaj”. To młode harcerki przyszły złożyć meldunek...

Tomek Majdosz



Z dziejów Gimnazjum im. Królowej Zofii

Dzisiaj chyba jestem sam...

– rozmowa z Tadeuszem Baruckim

Tadeusz Barucki, znany architekt, przed wojną uczył się w sanockim gimnazjum. Potem studiował, podróżował po świecie, wykładał, pisał i wydawał książki. Od pewnego czasu zamieszkał w Podkowie Leśnej, od niedawna współpracuje z „TS”. Udało się nam namówić go na rozmowę, prowadzoną za pośrednictwem Internetu, o gimnazjum, do którego uczęszczał w latach 30. zeszłego wieku.

Jak pan zapamiętał przedwojenną szkołę? Jak wyglądał budynek wewnątrz? Jak były urządzone pracownie?

Niestety, odpowiedzi w zestawieniu z obecnym wyglądem wnętrza nie mogę udzielić, bo tego ostatniego nie znam. Przedwojenny układ był to czysty plan korytarzowy z przylegającymi pomieszczeniami klasowymi i urządzeniami sanitarnymi. Na dole na lewo było przejście do mieszkania dyrektora gimnazjum A. Graseli, a także – jeżeli dobrze pamiętam – kancelaria szkoły. Tam też, na parterze na lewo, mieściła się moja „ostatnia” w roku 1939 druga klasa liceum mat.-fiz. Ławki dwuosobowe ustawione były w trzech grupach frontem do katedry, która znajdowała się po prawej stronie od wejścia. Rzędów ławek było – chyba – 5. W razie potrzeby mogą odtworzyć, z pewnym trudem, gdzie kto siedział. Gimnastykę uprawiano w Sali Sokoła, w której mistrzem był Tadeusz Knopnicki, później jedna z pierwszych ofiar Oświęcimia. Same ławki z podnoszoną do góry czarną klapą, nie wiem, ile razy były wymieniane w dwudziestoleciu międzywojennym, ale nosiły „pamiątkowe” rzeźbiarskie ślady ich użytkowników, co – jak się należy domyślać – było zakazane, ale...



Prof. Wilkoszewski na zajęciach PW Sanok 1939 z tyłu T.Barucki

Jacy nauczycie wówczas uczyli? Może kogoś pan zapamiętał w szczególny sposób?

Informacja co do składu nauczycielskiego podawana przez obecną szkołę jest niepełna i dlatego ostatnio przekazałem tam uzupełniające wiadomości w tym zakresie. Najbardziej zdumiewa brak nauczycieli przybyłych w ostatnich przedwojennych latach, jak Janusz (język polski), Wilkoszewski (matematyka i przysposobienie wojskowe), Lenczyk (praktykant z fizyki) oraz Artur

Hannemann, germanista a zarazem wychowawca naszej klasy po śmierci prof. Hukiewicza (również germanisty) w 1938 roku. Artur Hannemann – mimo że był Niemcem, chyba z Borysławia, i na początku wojny działał w Sanoku jako niemiecki inspektor szkolny, był zarówno bardzo dobrym wychowawcą, jak i pedagogiem, który przez wprowadzenie z uczniami żywych rozmów „upraktycznił” język niemiecki. Po zakończeniu wojny odwiedziłem go w Berlinie i tam żywo i serdecznie wspomnieli nasze szkolne kontakty. O ile wiem, przeniósł się później z rodziną do Nadrenii i tam zmarł.

W jaki sposób w tamtej przedwojennej szkole przestrzegano dyscypliny?

Pytanie o dyscyplinę jest nieporównywalne z uwagi na fakt obowiązkowego wówczas noszenia mundurków i tarcz identyfikujących szkołę, co – mimo pozorów – dyscyplinowało w jakiś sposób środowisko uczniowskie. Niezależnie od tego zdarzały się i bardziej drastyczne ekscesy w stosunku do mniej lubianych czy szanowanych profesorów, o czym oczywiście nie będę opowiadał.

A jak pan ocenia poziom ówczesnego nauczania?

Co do poziomu nauczania trudno mi się wiążąc wypowiadać, ale chyba nie odbiegał od ówczesnego poziomu polskiego, a ten – jak stwierdziłem to, m.in. ucząc w USA i przeprowadzając tam odpowiednie ankiety ze studentami I roku Wydziału Architektury Uniwersytetów Stanowych, co do ich poziomu intelektualnego – był dużo wyższy od poziomu amerykańskiego. Krytyczne uwagi mam natomiast – pewnie po doświadczeniach wojennych – co do przysposobienia wojskowego, które przyzwyczajalo jedynie do trzymania broni w rękę (musztra), oddaniu paru strzałów na strzelnicy i uświadamiało, ile sekund trzeba odczekać przed rzuceniem granatu (eksplozji, z racji zapewne oszczędności, nigdy wówczas nie usłyszałem). Letni obóz nad Dniestrem w miejscowości Terszów-Spas (dziś na Ukrainie) przyzwyczajala natomiast do spartańskich warunków życia. Muszę natomiast podkreślić wysoką aktywność naszego ówczesnego środowiska uczniowskiego – poza właściwym programem nauczania – ujawniającą się w organizowaniu np. Satyrycznej Szopki na Gwiazdkę 1938 roku, urządzonej w Sali Sokoła. Tu muszę przyznać się, że większość tekstów kupletów,



Tableau maturalne. Sanok 1939, karykatury autor Cz. Niziewicz

projekt scenografii, jak i rola Czarnownicy, rozdającej życzenia, była wynikiem mojego działania. Moim było też zwyczajowe fotograficzne „tableau” abiturientów, wystawiane zawsze w Sanoku w jednej z ekspozycyjnych witryn sklepowych. Nieoczekiwaną sensacją – i unikalną, jak zapewne dotąd, sprawą – było natomiast opracowanie przez Czesława Niziewicza podobnego „tableau”, ale w formie karykatur. Zmuszony po wojnie do opuszczenia Polski z racji swej aktywności w AK, osiedlił się i założył rodzinę w Sztokholmie, gdzie też później zmarł.

Pańscy koledzy ze szkolnej ławy – może jest ktoś, z kim połączyła pana wyjątkowa więź, przyjaźń, która przetrwała lata?

Po maturze zamierzałem studiować na Politechnice w Warszawie i w związku z tym chciałem zapisać się tam na kurs przygotowawczy. Możliwe było to jedynie w wypadku dostania się na pierwszy turnus Junackich Hufców Pracy i w tym celu specjalnie pojechałem na pierwszą Komisję Poborową do Bukowska, a potem natychmiast na I turnus JHP na Wołyniu, gdzie budowałem bunkry na linii obronnej Styru. Nigdy nie były używane i obecnie – byłem tam po wojnie – stanowią problem dla władz Ukrainy: co z nimi zrobić? Być może będzie to kiedyś ośrodek turystyczny. Większość jednak z mojego rocznika skierowana została do 3 turnusu JHP i znalazła się też na Wołyniu, ale już w czasie wojny, skąd z pewnymi komplikacjami wróciła do Sanoka. Na wiosnę 1940 większość nich – z tych, z którymi utrzymywałem kontakt, jak Jara, Jasiński czy wspomniany wyżej Konopnicki – została aresztowana

przez gestapo i zginęła w Oświęcimiu, wywieziona tam w maju 1940 roku pierwszym – sławnym z tej racji – transportem. Nazwiska ich wszystkich są na symbolicznym grobowcu oświęcimskim na sanockim cmentarzu. Aresztowany w tej samej „kulturalnej” łapanie w terenie pod Dynowem i zobowiązany – pod rygorem aresztowania ojca – do zgłoszenia się na gestapo w Sanoku, przybyłem tam dzień po ich wywózce i zgłosiłem się na gestapo. W odpowiedzi usłyszałem – przy pamiętnej tam kracie na schodach – warknięcie „abym nie zavracał głowy”. Prawdopodobnie – nie wiem tego do dziś – albo nie zrozumieli, o co chodzi, albo, zakończywszy wielki transport w tej akcji, nie chcieli sobie rzeczywiście zavracać głowy jakąś jednostkową sprawą. Ja oczywiście nie czekałem ani sekundy

dłużej i ulotniłem się – już na czas dłuższy. Ze skruczą wyznać muszę, że nie uczestniczyłem w wielkich, rocznicowych spotkaniach mej szkoły, ale nie tyle z niechęci, co nieobecności w tym czasie w kraju. Przybyłem natomiast na spotkanie wychowanków obu klas humanistycznej i mat.-fizycznej z okazji 50-lecia matury, bo czas był politycznie gorący, ale... utraciłem nagle równowagę i zamiast świętować, wyładowałem w sanockim szpitalu. Wszyscy przybyli koledzy odwiedzili mnie wówczas (pamiętam, był wówczas też Tulek Baran). Próbowalem odrobić to na kolejnym spotkaniu w 1999 roku (organizował je Rysiek Wolwicz), ale było nas wówczas już tylko 5, a dziś chyba już jestem sam.

Rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz



Odnaka JHP

W rocznicę śmierci Aleksandra Fredry

Potęga siły komicznej

Nie wiem, czy to w dzisiejszych czasach – kiedy wyższe wykształcenie humanistyczne można zdobyć bez wysiłku – powinno dziwić, ale zdarzyło mi się spotkać młodych ludzi, dla których „Aleksander Fredro” to było echo jakiejś bliżej nieznannej biografii, coś, co się rozpoznaje jedynie uchem, kojarzy z „jakąś zemstą” i obowiązkiem czytania mało interesujących lektur. Tymczasem Fredro to Szekspir polszczyzny, który na zawsze pozostanie z nami poprzez język, to po pierwsze. Po drugie: Fredro wraca do polskich teatrów i potrafi nas dzisiaj z perspektywy sceny nie tylko rozśmieszyć. Zdarza się, że zawstydyza...

Aleksander hrabia Fredro urodził się u stóp Karpat, w Surochowie nieopodal Przemyśla, w zamożnej rodzinie szlacheckiej. Stało się to dokładnie 20 czerwca 1793 roku. Młodość miał bujną. Nauki, jak na szlachcica przystało, pobierał w domu, ale niezbyt długo, bo jako 16-letni chłopak wstąpił do armii napoleońskiej Księstwa Warszawskiego i wędrował z nią przez 6 lat, aż do upadku Cesarstwa. Podczas odwrotu spod Moskwy zachorował na tyfus, uciekał z niewoli rosyjskiej. Pełnił funkcję oficera ordynansowego sztabu generalnego, a za zasługi wojenne został odznaczony złotym krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Legii Honorowej. Armię opuścił w 1815, następnie osiadł w Bienkowej Wiszni, majątku ojca niedaleko Lwowa.

Swoje pierwsze utwory pisał Fredro jeszcze w wojsku. Publikował w „Pamiętniku Lwowskim” i „Pszczole Polskiej”. Na scenie debiutował w 1821 roku komedią „Pan Geldhab”. Kazimierz Brodziński, krytyk, pisał wówczas o Fredrze: „Nowym zjawieniem i jedynym dziś bogactwem sceny polskiej są komedie Aleksandra Fredry, którego kilka sztuk publiczność sprawiedliwymi oklaskami uwieńcza. Umie on władać językiem i pojmuję budowę wiersza, jaka niezbędną jest do naturalnej deklamacji, ma wiele siły komicznej, a szczególnie trafności w zapatrywaniu się na wady, naszym czasem i narodowi właściwe”.

Następnymi, wystawionymi w teatrze lwowskim sztukami autorstwa Aleksandra Fredry były: „Mąż i żona” (1822), „Cudzoziemszczyzna”, „Damy i huzary” (1825), „Pan Jowialski” (1832), „Śluby panieńskie” (1833), „Zemsta” (1835), „Dożywocie” (1835) i wiele innych. Każda okazywała się wielkim sukcesem. Za kunszt komediopisarza bardzo cenili Fredrę ówczesny dyrektor teatru lwowskiego Jan Nepomucen Kamiński.

Tymczasem Adam Mickiewicz wydaje swoje słynne „Ballady i romanse”, manifest romantyczny, literatura wadzi się z Bogiem, postuluje o „rząd dusz”, Konrad Wallenrod wkracza do Belwederu. Nic dziwnego, że pisarstwo Aleksandra Fredry nie zyskuje uznania. Fredro zostaje zaatakowany przez Seweryna Goszczyńskiego i Aleksandra Dunin-Borkowskiego, posądzony publicznie o kosmopo-



Pomnik Aleksandra hrabiego Fredry przeniesiony z Lwowa do Wrocławia

lityzm i czerpanie wzorców z literatury obcej, a przede wszystkim o brak ducha narodowego (a przecież był pieśnią tradycji dworu szlacheckiego!), rozgoryczony – jako pisarz zamilkł aż na osiemnaście lat. Pod koniec życia pisał dalej, ale już do szuflady. Powstały wtedy komedie: „Wychowanka” (1854-1855) oraz „Wielki człowiek do małych interesów” (1854). Wcześniej powstało jedynie „Trzy po trzy” (1844-1846), dzieło będące spisaniem przez twórcę wspomnieniami z czasów dzieciństwa i młodości wojskowej, w którym posługuje się językiem swobodnej gawędy. Pamiętnik ten jest nieocenionym źródłem wiedzy o epoce i samym autorze, a zaczyna się w następujący sposób: „Ósmnastego lutego roku 1814 jechał na białym koniu człowiek średniego wzrostu, nieco otyły, w sieroczkowym surducie pod szyją zapiętym, w kapeluszu stosowanym bez żadnego znaku prócz małej trójkolorowej kokardy. Za nim, w niejakiej odległości drugi, znacznie młodszy. [...] Pierwszym z tych jeźdźców był Napoleon, drugim byłem ja”.

Życie osobiste Aleksandra Fredry na początku natrafiało na pewne przeszkody, ale w gruncie rzeczy, jak na komediopisarza przystało, po pewnych perypetiach „żył długo i szczęśliwie”. Około 1817 poznał Zofię hrabinę Skarbkową, z domu Jabłonowską, i zakochał się w niej na zawsze. Zofia Jabłonowska jako 15-letnia dziewczynka została wydana za hrabiego Skarbkę, jednego z najzamożniejszych ludzi w Galicji. Opuściła go po kilku latach nieudanego małżeństwa, ale na poślubienie Aleksandra Fredry czekała przeszło 10 lat. Zawarte wreszcie w 1828 roku małżeństwo było bardzo szczęśliwe. Dochoowało się też dwojga dzieci o aspiracjach literackich: Zofii, późniejszej hrabiny Szeptyckiej, autorki „Wspomnień z lat ubiegłych”, i syna, Jana Aleksandra, także komediopisarza. Z małżeństwem i posagiem Zofii z Jabłonowskich Skarbkowej łączy się geneza „Zemsty” – dzieje sporu o mur graniczny wygrzebał pisarz wśród dokumentów w świeżo otrzymanym majątku, były to akta procesowe właścicieli zamku odrzykońskiego z pierwszej

połowy XVII wieku: Piotra Firleja i Jana Skotnickiego.

Fredro bardzo skutecznie zarządzał rodzinnymi dobrami, ale też brał czynny udział w społecznym życiu ziemianstwa, po 1831 reprezentował jego interesy w galicyjskim Sejmie Stanowym. W okresie Wiosny Ludów został oskarżony o zdradę stanu za wystąpienia przeciw Austrii. Śledztwo ostatecznie umorzono.

Aleksander Fredro był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od 1873 członkiem Akademii Umiejętności. Ostatnie lata życia spędził we Lwowie, którego był honorowym obywatelem.

Zmarł 15 lipca 1876 roku; został pochowany w rodzinnej krypcie kościoła w Rudkach koło Lwowa. Jego pogrzeb był wielką manifestacją patriotyczną. Całe miasto udekorowano czarnymi flagami, a wśród tysięcy ludzi znalazły się delegacje wszystkich organizacji narodowych. W 1897 roku staraniem Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie wystawiono pomnik Aleksandra hrabiego Fredry, dłuta profesora Ludwika Marconiego. Uroczystość odsłonięcia pomnika na placu Akademickim (obecnie Prospekt Szewczeni) zgromadziła wielu dostojników, obecni byli m.in: marszałek krajowy Stanisław Badeni, namiestnik książę Eustachy Sanguszko, książę arcybiskup Izaak Mikołaj Isakowicz, prezydent Lwowa dr Godzimir Małachowski, przedstawiciele sądu krajowego, izby handlowej, uniwersytetu, politechniki itd. Wieczorem we lwowskim teatrze odbyło się przedstawienie „Ślubów panieńskich”. Od tego czasu aż do 1950 r. pomnik stał we Lwowie, a potem został przywieziony do Polski. Zapadła decyzja, by ostatecznie odlany z brązu Fredro „wymigrował” do Wrocławia, gdzie po wojnie osiedliło się największe repatriantów i to właśnie miasto stało się „spadkobiercą i kontynuatorem polskich tradycji naukowych Lwowa”. Ponadto Fredro znał Wrocław; był tu jako „młody kapitan wojsk polskich walczących u boku Napoleona”, a potem podobno przyjechał do Wrocławia, ponieważ chciał kupić posiadłość w okolicy miasta.

We Wrocławiu pomnik uroczysto odsłonięto 15 lipca 1956 r., w rocznicę śmierci pisarza. Stoi tam do dziś na południowej pierzei Rynku, w miejscu gdzie niegdyś stał pomnik króla Prus Fryderyka Wilhelma III.

msw

Co ludzie gadają

Interpunkcja, wersja autorska

TOMASZ CHOMISZCZAK

Zachęcono mnie, bym napisał coś po swojemu o znakach interpunkcyjnych. Po swojemu, czyli felietonowo, zatem frywolnie. No pewnie, że męczyć kogoś na wakacjach teoretyczną wiedzą z interpunkcji byłoby dowodem jakiegoś filologicznego sadyzmu, więc jeśli już, to faktycznie mogę lekko skrobnąć coś o tych traktowanych przez nas po macoszemu znaczkach.

Zwłaszcza że owe znaczkę odczytuję w skali zupełnie innej niż większość piszących. Podobnie jest z dźwiękami, zwłaszcza akordami: kiedy je słyszę, obok samych nutek „widzę” jeszcze trudne do zdefiniowania barwy i „dotykam” konkretnych materiałów. Otóż interpunkcja dostarcza mi podobnie abstrakcyjnych skojarzeń, tyle że w tym przypadku odczuwam raczej „charaktery” poszczególnych znaków. Dziś o paru z nich.

Taka na przykład kropka, najbardziej popularna, bo bez niej żadnego zdania byśmy nie skończyli: to typowy standard, czyli byt bez szczególnych właściwości, bez wyrazu, nijaki. Jest, bo musi być, bo stworzył ją imperatyw zgoła egzystencjalny, ale o żadnym polocie, o żadnej ekstrawagancji nie ma tu mowy. Pocziwy, pobożny znak. W odróżnieniu od średnika. O, ten to mój ulubiony! To znak z charakterem, przejaw oryginalnej osobowości, z którą rzadko się spotykamy. Umiejętne dobranie średnika do tekstu – w miejsc



oklepanej kropki albo kuśtykającego, uprzykrzonego przecinka – to przejaw zdecydowania, silnej woli, własnego zdania; przekonania, że się wie, czego się chce. Średnik – inaczej niż życiowy średniak – to bodaj najbardziej charakterny z gromadki znaków przestankowych.

Bo już taki przecinek, o czym wspomniałem wyżej, to zdecydowanie przereklamowany ozdobnik. Nadużywamy go, a wszystko, czego jest za dużo, powszednie i traci na wartości. Bywa, że wielokrotnie powtarzamy w jednym zdaniu, przecinek prowadzi do stworzenia czegoś w rodzaju trasy do biegu na sto metrów przez plotki. Pokonujemy je, owszem, ale bez żadnej wirtuozerii, a im bliżej mety, tym bardziej zachaczamy o przeszkodzie. I po co nam tyle tych utrapień? To już lepiej skrócić trasę wypowiedzi i postawić kropkę w połowie, rozbijając zdanie na dwa osobne, bardziej krótkodystansowe. I piękniej, i bez zbędnej fatygi.

A jeśli ktoś pofatyguje się po TS za tydzień, odnajdzie dalszy ciąg mojej osobistej „teorii” znaków interpunkcyjnych.

THE UNDERGROUND MAN

22-07-2017
godz. 20:00
Nobo Cafe

WSTĘP WOLNY

www.theundergroundman.com www.facebook.com/theundergroundman

Dobre wyniki egzaminów gimnazjalnych w sanockich szkołach

Uczniowie z G 3 zdecydowanie najlepsi

Rok szkolny skończył się kilka tygodni temu, ale sprawy oświatowe ciągle znajdują się w centrum zainteresowania wielu osób. Dziś postanowiliśmy powrócić na chwilę do egzaminów gimnazjalnych, które powinny być dla każdego absolwenta gimnazjum przepustką do pobierania takiej edukacji, jaką sobie wymarzył i na jaką zapracował.

Wracamy do tematu egzaminów gimnazjalnych z co najmniej czterech powodów. Pierwszy, ale nie najważniejszy, to rozżalenie dyrektora wygaszanej szkoły: – Kiedyś rzucaliście się na taki temat jak sępy, dzisiaj gimnazja nie interesują już nikogo...

Nieprawda. Gimnazja i ich uczniowie to interesujący temat. W piątek zadzwonił do nas niezadowolony czytelnik: – Obiecaliście napisać o wynikach egzaminów gimnazjalnych, a nie napisaliście – mówił do słuchawki.

Napisaaliśmy, na naszym portalu, ale okazuje się, że nie wszyscy nasi czytelnicy sięgają do Internetu po informacje, więc, Drogi Czytelniku, ta wiadomość jest także dla Ciebie.

Najważniejszy powód, dla którego odgrzewamy temat egzaminów, to to, że wyniki sanockich uczniów są rewelacyjne. I nieprawda – to powód ostatni – jak twierdzą niektórzy radni powiatowi, że, cytując: „To nie wyniki z egzaminów były wysokie, to nauczyciele naciągali uczniom oceny”.



Najlepiej, wręcz rewelacyjnie, wypadli uczniowie z Gimnazjum nr 3: średnie ich wyników nie dość, że są najwyższe w mieście, to jeszcze przekraczają średnie li-

czone w gminie, powiecie i województwie. Dla przykładu: średnia gimnazjalistów z „trójki” z języka polskiego to 25,8 pkt, podczas gdy średnia w województwie to 22,7 pkt.

Matematyka to 19,2 w G3 do 14,2 w województwie.

„Trójka” osiągnęła najwyższe wyniki wśród gimnazjów w Sanoku ze wszystkich przedmiotów. Na drugim miejscu, także licząc z góry w dół wszystkie przedmioty, pozostają średnie uczniów Gimnazjum nr 1. Średnie wyników absolwentów G2 i G4 plasują się raz z przewagą jednej, to znów drugiej strony, tak że można mówić o remisie pomiędzy tymi szkołami.

Egzaminy gimnazjalne w Sanoku wypadły bardzo dobrze, niektórzy uczniowie osiągnęli wyniki wręcz rewelacyjne. Stąd wysokie progi w liceach ogólnokształcących i kilkoro kandydatów na uczniów odesłanych na kwitkiem poza granice powiatu. Ilu ich – na podsumowania przyjdzie czas we wrześniu.

fz

Egzamin gimnazjalistów 2016/2017

	województwo	powiat	gmina	Gimnazjum nr1	Gimnazjum nr2	Gimnazjum nr3	Gimnazjum nr4
j. polski	22,7	23,9	24,3	24,1	23,5	25,8	23,9
historia i wiedza	19,3	20,5	20,7	20,4	20,0	23,9	18,7
matematyka	14,2	15,2	15,8	15,3	15,2	19,2	14,0
przedm. przyrodn.	14,9	15,4	15,7	15,5	15,1	17,4	15,1
j. angielski	26,3	27,8	30,0	29,3	28,1	33,8	29,2
j. angielski - rozszerzony	18,6	20,6	23,3	23,2	21,1	28,2	21,2
j. niemiecki	21,2	21,7	21,3	24,0	21,3	34,0	16,0
j. niemiecki - rozszerzony	17,1	21,5	21,7		19,0	27,0	



Kierunki edukacji

MEN wyznaczył cele na najbliższy rok szkolny

Podniesienie jakości edukacji matematycznej, przyrodniczej i informatycznej czy wprowadzenie doradztwa zawodowego do szkół – to niektóre kierunki realizacji polityki oświatowej państwa na rok szkolny 2017/2018 zaprezentowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Zgodnie z informacjami przedstawionymi przez resort edukacji, w nowym roku szkolnym jednym z głównych celów będzie wdrażanie podstawy programowej kształcenia ogólnego.

Resort chce również podnieść jakość edukacji matematycznej, przyrodniczej i informatycznej oraz zadbać o bezpieczeństwo w Internecie.

Przyjęty dokument zakłada wzmocnienie wychowawczej roli szkoły oraz podniesienie jakości edukacji włączającej w szkołach i placówkach systemu oświaty.

MEN zakłada także wprowadzenie doradztwa zawodowego do szkół i placówek.

Źródło:

Serwis Samorządowy PAP

Półkolonie z MDK w redakcji „TS”

Skąd się biorą informacje?

Jak nazywa się miejsce, w którym powstaje gazeta? Jak nazywają się ludzie, którzy piszą teksty? Skąd się biorą informacje? Kto i jak je potwierdza? Czterdziestoosobowa grupa wraz z opiekunkami z Młodzieżowego Domu Kultury odwiedziła redakcję „TS”, żeby przekazać swoje prace plastyczne na konkurs o Sanoku.

Pytania padały z obu stron; dzieci interesowały się cyklem wydawania gazety, przedstawiciele redakcji pytali o miejsca, inspirujące młodych

twórców do pracy. Ten i ów wskazał na fontannę w Rynku, inni podawali, że takim magicznym miejscem jest skansen, najwięcej jednak po-

myślowo zrodziło się z kontemplacji zamku, jego okolic i zbiorów. Okolic – ponieważ z sanockiego zamku rozciągają się przepiękne widoki, a na



dzieńcu stoją armaty. Wewnątrz są obrazy, przede wszystkim ikony, ale też różne przedmioty wykopane przez archeologów. Wszystko razem i każde z tych miejsc i wartości z osobna mogło zainspirować do narysowania obrazu o tematyce sanockiej, jak tego wymagał regulamin konkursu.

Dzieci zastanawiały się, dlaczego każdą informację trzeba sprawdzić, zanim trafi

do gazety. Pytały, co dzieje się z gazetą, kiedy „wychodzi z komputera” i zostaje wysłana do drukarni. Przyznały, że ważne jest dla nich to, że będą się mogły zobaczyć na zdjęciu i że to zdjęcie razem z gazetą nie przepadnie, tylko trafi do archiwum. Nie dowierzały, że w archiwum można bez trudu odnaleźć gazetę z ich zdjęciami i raportem z wizyty w redakcji przedstawicieli MDK z ubiegłego roku.

Cała grupa roześmiana, ale nie rozbrykana – chętna do rozmowy i uczenia się nowych rzeczy. Pod bardzo dobrą opieką.

Na koniec opiekunki i redaktorzy zjednoczyli siły, na poczekaniu organizując mini quiz z nagrodami.

Po podziękowaniach i pożegnaniu wszystkie strony spotkania sprawiły wrażenie szczerze zadowolonych.

FZ

Warsztaty teatralne w BWA

Wyobraźnia ma wielkie oczy

W piątek 14 lipca zakończyły się warsztaty teatralne dla dzieci w wieku 7–14 lat zorganizowane w BWA Galerii Sanockiej, dofinansowane z Gminnego Programu Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych; główny cel dotacji, jaką Urząd Miasta przeznaczył na zajęcia w BWA to zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży.



15 młodych artystów pod okiem reżyserskim Sławomira Woźniaka i plastycznym Szymona Szczepkowskiego wzięło udział w pięciodniowych warsztatach. Rezultatem wspólnej zabawy i nauki był mini spektakl pod elektryzującym tytułem „Strach ma wielkie oczy”, wg scenariusza Pauliny Czarneckiej i Sławomira Woźniaka.

– W sumie siedem godzin spędziliśmy z najmłodszymi na przygotowaniach do mini sztuki. Resztę czasu wypełniły zajęcia plastyczne – dzieci

samodzielnie wykonały scenografię – oraz ćwiczenia teatralne mające zintegrować ich jako grupę i pobudzić wyobraźnię – mówi Sławomir Woźniak.

Tradycją stały się tego typu warsztaty organizowane w BWA, w tym roku po raz drugi w ramach gminnego programu. Na scenie było widać, że dzieci doskonale radzą sobie z grą aktorską, potrafią improwizować i bez skrępowania oddać emocje towarzyszące zaprezentowanemu tekstowi.

Tomek Majdosz

Redakcja „Tygodnika...” w roli jurorów

Rozstrzygnięcie konkursu „Sanok oczami dziecka”

Pewien czas temu ogłosiliśmy konkurs rysunkowy dla dzieci pt: „Sanok oczami dziecka”. Ogłaszając, nie spodziewaliśmy się, że tak wielu małych rysowników odwiedzi naszą redakcję, przynosząc swoje prace. Dzieci doskonale czują Sanok, uważnie obserwują jego zakątki, patrzą na nie po swojemu, a my, oglądając rysunki, mogliśmy popatrzeć przez chwilę na miasto ich oczami. W konkursie udział wzięli:

Laura Patryka, Maja Babiarcz, Kacper Czapor, Karina Wołyniec, Oliwia Biskup, Weronika Świder, Dawid Zablotny, Maksymilian Kus, Weronika Czapor, Ula Czapor, Malwina Pająk, Adam Mokrzycki, Marysia Kalborczyk, Justyna Czwerenko, Przemek Kotowicz, Olaf Matuła, Kasia Graczyk, Malwina Czwerenko, Maja Josz, Paulina Sybidło, Dominik Preisnar, Szymon Mermer, Julia Pelc, Julia Czyż, Pola Czyż, Darek Kowalik.

Redakcja miała nie lada kłopot z wyłonieniem najlepszej pracy. Rysunki były kolorowe, dzieci włożyły w nie dużo pracy. Postanowiliśmy przyznać jedną główną nagrodę, dwa wyróżnienia i... nagrodzić wszystkie dzieci!

Główną nagrodę otrzymuje Dominik Preisnar, wyróżnienia dwie najmłodsze uczestniczki konkursu: Pola i Julia Czyż, a wszyscy uczestnicy otrzymają albumy o Sanoku.

Nagrody rozdamy podczas spotkania z dziećmi w redakcji „Tygodnika Sanockiego”, wszyscy uczestnicy zostaną powiadomieni telefonicznie.

ew



Cerkiew drewniana w Olchowcach

Mało znana, piękna cerkiew

Wraz z włączeniem do miasta w 1973 roku wsi Olchowce, miastu przybyła kolejna, zabytkowa, drewniana cerkiew. Można dotrzeć do niej pieszo, znakowanym, niebieskim „Szlakiem Ikon” spod sanockiego zamku, kierując się schodami „Zamkowymi” w kierunku dzielnicy Błonie lub samochodem, kierując się na most na Sanie i dalej ulicą Przemyską aż do końca miasta. Tu po lewej stronie drogi znajduje się dawną, drewnianą świątynię greckokatolicką, służącą obecnie wiernym rzymskokatolickim.

Najstarsza wzmianka o cerkwi w Olchowcach sięga 1442 roku. Wtedy to król polski Władysław Warneńczyk nadał ją razem z gruntami, za zasługi Piotrowi Czeszykowi, synowi sanockiego sędziego z Tyrawy Solnej, Mikołaja Czeszyka. Według miejscowych przekazów w Olchowcach miał istnieć w siedemnastym wieku klasztor bazylianów, zlokalizowany ok. 300 m od obecnej cerkwi w kierunku lasu, za obecnym cmentarzem, w miejscu nazywanym dziś „cmentarzem cholerycznym”. Według legendy, klasztor miał zapaść się pod ziemię podczas procesji wielkanocnej. Obecną świątynię pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego zbudowano w 1844 roku. Uszkodzoną w czasie pierwszej wojny światowej, odnowiono w okresie międzywojennym. Obiekt jest orientowany, drewniany, trójdzielny, konstrukcji zrębowej, oszalowany gontem, zewnętrznie dwudzielna. Prezbiterium zamknięte ścianą prostą, przy nim od północy zakrystia, a od południa skarbczyk (diakonis i protesis). Nawa szersza i wyższa, prostokątna, od zachodu dobudowany do niej później babiniec (nartex, pretwor)

również zrębowy, nie wyodrębniony w bryle cerkwi. Ściany wewnątrz i zewnątrz wzmocnione lisicami. Wewnątrz stropy płaskie, okna zamknięte półkoliście. Dziewiętnastowieczny ikonostas zachowany w całości. Podczas adaptacji na kościół rzymskokatolicki część centralną ikonostasu cofnięto w głąb prezbiterium. Polichromia ornamentalna na ścianach namalowana została kilkanaście lat temu. Autorem poprzedniej, wykonanej w okresie międzywojennym, był Władysław Lisowski, znany malarz sanocki, autor m.in. polichromii w kościele franciszkanów w Sanoku. Dachy dwuspadowe, nad zakrystią i skarbczykiem pulpitowe. Na kalenicy prezbiterium i nawy trzy sześcioboczne, kopulaste wieżyczki sygnaturowe, z których dwie boczne pozorne, centralna zaś ażurowa. Wieżyczki przebudowano podczas remontu w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Nad wejściem głównym i drzwiami do zakrystii daszki wsparte na kutej w metalu winorośli. W cerkwi znajdują się cenne, siedemnastowieczne i osiemnastowieczne starodruki ruskie w tym „Apostoł” wydany



we Lwowie w 1634 roku oraz ewangelia, także wydana we Lwowie, w roku 1636.

Po wysiedleniu grekokatolików świątynię zamknięto. W latach pięćdziesiątych władze próbowały dokonać rozbioru cerkwi. Jednakże zdecydowana postawa pozostałych

mieszkańców Olchowca, którzy stanęli w obronie świątyni, uchroniła ją przed zniszczeniem i doprowadziła do przekazania w użytkowanie kościołowi rzymskokatolickiemu, któremu służy do dzisiaj. W tym okresie cerkiew była kilkakrotnie remontowana.

Dzisiaj jest to jeden z lepiej zachowanych i zadbanych zabytków drewnianej architektury sakralnej w regionie.

Przy cerkwi stoi murowana dzwonnica parawanowa, pochodząca z pierwszej połowy dwudziestego wieku. Zachował się również nagro-

bek jednego z olchowickich parochów greckokatolickich.

O możliwość zwiedzenia wnętrza świątyni należy zapytać w uroczej, drewnianej plebani, znajdującej się nieopodal.

Robert Bańkosz

Historia z życia wzięta

Klakson, czworonożny przyjaciel

Klakson to nie tylko odgłos jaki wydaje samochód, to także imię czworonożnego biało-rudego w typie owczarka szkockiego, szczęścia jakie sprawił sobie nasz kolega, współpracujący z Tygodnikiem Sanockim, znany wszystkim miłośnik Karpata, Robert Bańkosz.

Co jest takiego szczególnego w tym, że opisujemy historię Klaksona? Jest on podopiecznym Schroniska dla bezdomnych zwierząt w Orzechowcach koło Przemysła, które we współpracy ze Strażą Miejską przyjmuje odłowione zwierzęta. Wcześniej życie Klaksona nie rozpieszczęło, w maju znaleziono go włóczącego się po Jarosławiu i dopiero, po około czterech latach, znalazł dom tymczasowy w schronisku, a wraz nim miłość i oddanie człowieka.

Robert Bańkosz postanowił mieć czworonożnego przyjaciela, ale nie rasowego, o którym wiadomo, że ma i będzie miał dobre życie. Tylko takiego trochę wyrzutka. Na profilu społecznościowym znalazł stronę z ogłoszeniami schroniska. Parę kliknięć i...



mordka Klaksona przemówiła mu do serca. A że Robert to człowiek rozsądny, decyzję o wzięciu psa skrupulatnie obmyślał, co równie skrupulatnie sprawdzili pracownicy schroniska. Po zgłoszeniu chęci posiadania czworonożnego szczęścia, nie minęło parę godzin, jak do domu Roberta zapukaly dwie panie. Okazało się, że były one ze Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Sanoku, współpracującego z orzechowskim schroniskiem. Przyszły właściciel i przyjaciel Klaksona musiał odpowiedzieć na szereg pytań związanych z posiadaniem psa, panie subtelnie przeglądnęły cztery kąty mieszkania Roberta, sprawdziły czy aby owczarek nie będzie na łańcuchu, w ciasnym kojcu, czy przy budzie, gdzieś na działce. Po weryfikacji kandydata na przyjaciela psa, panie grzecznie podziękowały za wizytę, trzymając pod pachą złożoną przez Roberta deklarację. Nie minęło znowu kilka godzin, jak tego samego dnia, nasz kolega, stał się szczęśliwym właścicielem Klaksona. Formalnościom na tym jednak

nie było koniec. Kiedy Robert przyjechał do schroniska w Orzechowcach, zobligowany został do podpisania szczegółowej umowy adopcyjnej, która zakłada również komu nie oddaje się zwierzęta, a więc: niepełnoletnim, nietrzeźwym, tym wobec których zachodzi podejrzenie handlu zwierzętami, a także ludziom odmawiającym wcześniej adopcji. W umowie stoi również zapis, że „Schronisko zastrzega sobie prawo do wizyt w miejscu pobytu zwierzęcia przez przedstawiciela schroniska lub współpracujących ze schroniskiem organizacji”. Oczywiście w celu ochrony zwierzęcia i ewentualnym zabranianiu go z miejsca, gdzie dzieje się mu krzywda. U Roberta Klakson będzie miał jak u pana Boga za piecem, tego jesteśmy pewni, ale mądre prawo musi stać na straży najsłabszych.

I w ten sposób człowiek uszczęśliwił psa, a pies człowieka. Klakson zwiesza łeb, czekając, aż Robert wróci z pracy, z kolei Robert wracając, pomyśli przy zakupach o swoim czworonożnym przyjacielu.

Tomek Majdosz

Tadeusz Barucki

ZWIEDZIŁEM AMERYKAŃSKIE WIĘZIENIE

Pobyt oficjalnej delegacji SARP w USA chciałbym zakończyć ostatnim – trochę nieoficjalnym czy też wręcz prywatnym – dniem, w którym odwiedziliśmy Charlotte, największe miasto w stanie Północna Karolina, będące siedzibą ówczesnego prezydenta AIA.

W ten sposób chciał on pokazać polskim gościom jakby bardziej prywatne życie. Zarówno zawodowe z jego pracownią, jak i rodzinne z odwiedzeniem nawet jego domu. Wiązało się to też z pokazaniem różnych ciekawostek w tej miejscowości, jak np. wytwórni Coca-Coli, która w tym czasie w strefie socjalizmu nie była jeszcze szerzej znana i mogła uchodzić za swoistą atrakcję dla nas. Program zwiedzania przygotowano w ten sposób, że przedpołudnie przeznaczono na zwiedzanie tych wszystkich atrakcji, po czym przewidywano wspólny pożegnalny obiad, po którym nastąpić miał już powrót do Polski. Przewożono nas do tych wszystkich miejsc prywatnymi samochodami i tak się złożyło, że przy ich zajmowaniu znalazłem się w nim jako ostatni z naszej ekipy sam, jedynie z właścicielem samochodu. Nie przeszkodziło to sprawnej realizacji programu, bo spotykaliśmy się na wyznaczonych miejscach, oglądali „ciekawostkę”, a potem jechaliśmy dalej. Aż do ostatniego w programie obiektu, po którym - jako ostatni jadący w kolumnie - zauważyłem nagle

interesujący mnie obiekt. Nowoczesny w swej architekturze, wzbogaconej zielenią i kwiatami. „Co to jest?” – zapytałem. „Więzienie” – usłyszałem odpowiedź i w tej sytuacji nie mogłem nie zapytać, czy można je sfotografować? „Ależ owszem.” Mój gospodarz samochodu zawrócił go i zatrzymał się przed budynkiem, a ja wysiadłem i – przyznam z pewną niepewnością – fotografowałem budynek. Chciałem już wsiadać do samochodu, kiedy mój opiekun zapytał „Może chciałby pan zobaczyć ten budynek też w środku?” „No owszem – odpowiedziałem – ale czy można?” „Zobaczmy” – odparł mój opiekun i poszliśmy do wejścia. Okazało się, że było można i tak – krok po kroku – obezliśmy, fotografując całe więzienie, które również w swej architekturze wnętrza miało swój nowoczesny smak. Fotografowałem nawet pomniejsze detale jak elektroniczne stanowisko kontroli całości więzienia, więźniów grających w koszykówkę, czy oglądających telewizję. Tu warto podać socjalne zasady planowania takiej jednostki więziennej, składającej się z 3 jednoosobo-

wych cel, połączonych ze wspólnym pomieszczeniem socjalnym właśnie z odbiornikiem telewizyjnym. Nic dziwnego, że w rezultacie spóźniliśmy się na programowo w kolejności przewidziany obiad, zjawiając się nań w czasie drugiego już dania. „Co się z tobą stało?” „Gdzie się zapodziałeś?” – padały z polskiej strony pytania. „Byłem w więzieniu” – odpowiedziałem. „Jak to w więzieniu?” – pytano. „Fotografowałem” – wyjaśniłem, ale nikt – aż do czasu zobaczenia w Polsce zrobionych zdjęć – chyba mi nie wierzył.

tb



Charlotte. Wytwórnia Coca - Coli i delegacja SARP.



Charlotte. Więzienie



Charlotte. Więzienie. Więźniowie oglądający TV



Charlotte. Przedsiónek więzienia



Charlotte. Więzienie. Stanowisko kontroli elektronicznej

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Ja nie wybaczam” Mark Hill

Wszystko zaczęło się przed laty w małym skromnym sierocińcu, którego dyrektor ze swą kochanką, nie zawsze trzeźwi, nie byli najlepszymi opiekunami dla dzieci. Sytuacja jeszcze się pogorszyła, kiedy nieświadomi niczego znajomi dyrektora oddali mu pod opiekę swojego syna, wyjeżdżając za granicę. Mężczyzna nie umie ukryć przed chłopcem z „zewnątrz” okrutnych zapędów, więc musi się go pozbyć. Pewnego dnia dochodzi do pożaru, który kończy karierę sierocińca. Dlaczego więc po trzydziestu latach ktoś morduje dorosłych już mieszkańców sierocińca? Sprawy bada Ray Drake i mimo że jest dobrym inspektorem, wydaje się, że zamiast szukać rozwiązania stara się odwieść od niego młodą utalentowaną policjantkę, z którą ma szukać



winnego. Co go łączy z tą sprawą? Co tak bardzo chce zataić? Jest to świetnie napisany thriller, wielowarstwowy i zaskakujący zwrotami akcji. Trzyma w napięciu do ostatniej strony, która zresztą też nie przynosi ukojenia...

Agata

„Miasteczko kłamców”

Miranda Megan

Małe, zapomniane przez Boga, miasteczko, zbrodnia, która odcisnęła na nim ślad i dziewczyna, która wyjechała by ułożyć sobie życie na nowo. Brzmi znajomo? Na szczęście „Miasteczko kłamców” nie jest szablonową książką z pogranicza psychologicznych kryminałów. Zaskakująca fabuła, ciekawa narracja i to co podobało mi się najbardziej, czyli retrospekcja. Autorka stworzyła ciekawą intrygę opartą na tajemnicy sprzed lat. Wydawać się mogło, że zaginięcie młodej dziewczyny było dziełem przypadku, ale gdy w tajemniczych okolicznościach ginie kolejna kobieta, miasteczko będzie musiało spłacić swój dług.

„Miasteczko kłamców” jest pełne nieoczywistych bo-



haterów, zaskakujących wydarzeń i spokojnych dni wypełnionych poszukiwaniami...

Jeżeli szukasz ciekawej lektury na słoneczny weekend – polecam!

Anita

„Halo, tu Franciszek. Prywatne rozmowy Papieża”
Rosario Carello

Książka zawiera prawdziwe historie, które pokazują, jak zatroskanym i odpowiedzialnym ojcem jest papież Franciszek.

Dzwoni do tych, którzy najbardziej potrzebują Jego ciepłych słów, zapewnień o modlitewnej pamięci, dobrej rady czy pocieszenia w chorobie bądź nieszczęściu. To niewiarygodne, że Ojciec Święty, który ma tak wiele obowiązków, potrafi indywidualnie podchodzić do problemów swoich wiernych. Dzwoni do rozpaczonych matek i ojców, do zagubionych młodych, do siostr zakonnych i kapłanów, do osób znanych z pierwszych stron gazet, ale i do więźniów czy uchodźców. Pragnie podtrzymywać te telefoniczne kontakty, dlatego podaje swój numer telefonu i zaprasza na audyencje. Czy potrafisz wyobrazić sobie papieża Franciszka, który pomaga swoim gościom pakować bagaże do samochodu?

Halo, tu Franciszek
Prywatne rozmowy Papieża

Współcześnie tak często narzekamy, że nie mamy czasu, by spotkać się z drugim człowiekiem, wysłuchać tego, co ma nam do powiedzenia, pomóc, czy chociażby zadzwonić i dowiedzieć się, jak nasz bliski się ma. Może powinniśmy nauczyć się tej ujmującej spontaniczności od papieża Franciszka. Naprawdę warto przeczytać te piękne świadectwa ludzkich spotkań. Polecam,
Marzena

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Życzenia się spełniają

W biurze projektowym pana Csałego przy placu Gambetta w Chateauroux praca głównego projektanta, jakim teraz byłem, nabrała tempa. Robiłem po kilka koncepcji na każdy obiekt tak, żeby szef – gdy po tygodniu się zjawił – miał w czym wybrać. W pracy tej towarzyszyła mi rzewna melodia modnej piosenki. Czasami przez otwarte okno dolatywał śpiew lub śmiech z kawiarenki na parterze. To piloci z USA zabawiali się wesoło, ale mnie to nie przeszkadzało w projektowaniu.



ZDJEŚCIE Z ARCHIWUM AUTORA ©

Z Sanoka przyszedł oczekiwany już od kilku dni list. Małżonka pisała, że są zdrowi i że robi kurs kreślarski korespondencyjnie. Uzasadniała, że jeśli nie może dostać pracy z dyplomem uniwersyteckim, to z pewnością dostanie pracę jako kreślarz. Ja to zrozumiałem, że tu nie chodziło o pracę w Sanoku czy Ustrzykach, ale myślała perspektywicznie, że może dostać paszport i łatwiej znajdzie pracę we Francji niż w Sanoku.

Wysłałem jeszcze jedną paczkę z „ortalionami”, ażeby nie brakło na podróż i czekałem z niecierpliwością na list. Przyszedł w połowie września 1967 r. z wiadomością, że otrzymała paszport ze zgodą na wyjazd z obojgiem dzieciaków. Było to zaskoczeniem dla wszystkich naszych znajomych. Ja napisałem na prywatny adres mego niedoszłego pracodawcy w Warszawie list wyjaśniający moją sytuację, na co otrzymałem rychłą

i krótką odpowiedź: „Dopóki ten towarzysz jest u was panem, nie ma pan po co wracać”. I tak się stało. Jeszcze pamiętam, że na kopercie nadawca nie był mi znany, widocznie w Warszawie wiedzano dobrze, że listy zagraniczne są potajemnie sprawdzane, bo te z Syberii miały przynajmniej pieczętkę „ocenzurowano”.

W oznaczony dzień, podany mi telefonicznie, rodzinaka opuściła Sanok, wsiadając

do krakowskiego pociągu. Klucze do mieszkania pozostawiła mojej siostrze z prośbą o wybieranie poczty i płacenie należności bieżących za mieszkanie. W Krakowie na przesiadkę do pociągu paryskiego długo nie czekali, tłoku nie było, więc zajęli sami cały przedział. Po krótkich emocjach miarowy stuk kół o niesprawne szyny kolejowe ukłótył całą trójkę do zasłużonego snu.

Ja z kolei nie mogłem długo zasnąć tej samej nocy. Myślałem o moich najbliższych, jak są coraz bliżej i że już jutro ich zobaczę. I tak się stało.

O oznaczonej godzinie byłem na Dworcu Wschodnim w Paryżu. Stałem na początku peronu, żeby nikogo nie przeoczyć i czekałem, czekałem.

W końcu niemal ostatni pasażerowie, to była cała moja radość. Przywitaniem nie było końca, ale trzeba było jechać dalej. Chłopcy do mnie zwracali się „proszę pana” i trzeba było im wytłumaczyć, że jestem ich ojcem, który przyjechał tu do pracy, że to ten, który przysyłał im zabawki.

Z dworca przez ruchliwą ulicę przeszliśmy do olbrzymiej restauracji na francuski posiłek. Oczywiście, był to stek-fryte, a dla dzieci mielo-



ny, ale też z frytkami. Były one czymś nowym dla maluchów i pytali, czy można je brać paluszkami?

Nam podano jeszcze sery do wina, a chłopakom deser. Dwie kawy z ekspresu postawiły nas na nogi, więc mając jeszcze sporo czasu na pociąg do Chateauroux, wysiadaliśmy z metra jeszcze dwukrotnie, żeby zrobić pamiątkowe zdjęcie na Champs Elysees i odwiedzić katedrę Notre Dame. Każdy na swój sposób dziękował Wszechwładnemu za to, że

znów byliśmy razem. Do Chateauroux przyjechaliśmy późnym wieczorem. Taksówka podwoziła nas pod dom, gdzie na trzecim piętrze czekało na nas obszerne mieszkanie, do którego klucze otrzymałem tuż przed wyjazdem do Paryża.

Zmęczeni, ledwo się wspinaliśmy na samą górę. Mieszkanie było posprzątane, ale puściuteńkie, jedynie na półce leżały dwa nowiutkie puszyste koce. Tak spaliśmy przez kilka dni na podłodze, zanim kupiliśmy dwa materace.

Świat wokół nas

Pożyteczne praktyki

„Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnosisz z ziemi przez uszanowanie, tęskno mi, Panie...” Utwór, który opisuje szacunek do ziemi, żywności i pracy. Czy jest aktualny w dzisiejszym szybkim i bezdusznym świecie? Widok babci robiącej znak krzyża przed rozpoczęciem bochenka chleba, całującej go, gdy upadnie, to coraz rzadszy widok. Przyzwyczailiśmy się do pełnych sklepów, w których wybór artykułów może przyprawić nas o zawrót głowy. Coraz częściej chemia gości na naszych stołach, sprowadzana z ogromnych plantacji i hodowli.



Cielę rasy simental z Odrzechowej

Chcemy promować to, co polskie, zdrowe, a przede wszystkim smaczne. Tak się składa, że przez ostatnie miesiące mogłam uczestniczyć w tworzeniu przysłowiowego polskiego „bochenka chleba”.

W PWSZ w Sanoku organizowane są półroczne praktyki. Jako studentka Gospodarki Rolnej i Leśnej odbywałam je w między innymi gospodarstwie rolnym w Wisłoczku. Ta, dość odległa od Sanoka, wioska ma krótką historię, ale jakże piękną i dobrze rokującą na przyszłość. Wisłoczek słynie z licznych gospodarstw nastawionych na produkcję mleka. Dwa miesiące spędzone tam przekonały mnie, że polskie rolnictwo jest jednym z głównych filarów rynku. Nie tylko produkty, które polscy rolnicy dostarczają na nasze półki i ich jakość budzą mój respekt, ale przede wszystkim sposób, w jaki są prowadzone gospodarstwa i jak ich właściciele zmierzają się z trudami przekornego losu.

ważne, nie tylko ze względu na ilość mleka, jaką krowa daje, ale także dlatego, że taka dokładność zapobiega różnym chorobom wymienia. Jeżeli tego nie robimy, dajemy sygnał krowie, że nie musi tyle produkować mleka, więc z każdym udojem może go być coraz mniej.

Ważnym wskaźnikiem zdrowotności stada są komórki somatyczne zawarte w mleku. Norma mówi o 40 tys. i wzrasta wraz z wiekiem krowy. Po prostu luszcz się naszkórek.

Samo dojenie sprawiało mi ogromną radochę, ale do końca praktyk każdą krowę „spod mojej ręki” sprawdzał gospodarz. Kolejny punkt dnia, który uwielbiałam, to karmienie cielaczek. W takim gospodarstwie nowi mieszkańcy pojawiają się bardzo często, więc obsada i liczebność zmieniały się z tygodnia na tydzień. Zwłaszcza wiosenno-letnią porą jest dużo wycieleń. Każdy wie, że mleko matki jest najlepsze,



Simentale na Polanach Surowicze

W gospodarstwie, do którego trafiłam na praktyki, krowie pomagało się delikatnie. I owszem, cielak był zawiązany, gdy tylko wystawił raciczki, ale to była asekuracja, a nie wydzieranie go siłą. Zdarzają się ciężkie wycielenia, ale na

nie ustawienie dawek i na małym monitorze GPS widzimy, które dy przejechaliśmy, a gdzie zrobiliśmy „mijaki”. Jonatan, syn gospodarza pozwolił mi prowadzić traktor – ryzykowałam wiele. Ale szybko oddawałam mu stery. Jazda w górzystym terenie nie jest dla początkujących.

Majowo-czerwcową pracę na pastwiskach to także tzw. niedojady. Czyli pozostawione place, których nie zjadły krowy. Różne są przyczyny ich powstawania. Krowy także bywają wybredne, więc niektóre gatunki roślin im nie smakują, inne mogą być już za duże lub zbyt zdrewniałe. Ponadto krowy wydalają na pastwisku. „Niedojady” powstają nawet na najlepszych pastwiskach. Należy je skosić minimum 2 razy w ciągu roku. Podział i zmienianie miejsca wypasania to także nie lada wyzwanie logistyczne dla gospodarza. Wie on, ile ma krow, ile ma powierzchni pastwisk i jaką mają one wydajność. Nie daje się krowom

wszystkiego na raz, ponieważ większość zmrównałaby się i pastwisko nie nadawałoby się na stołówkę. Tak więc dzieli się je na kwatery, jeżeli jest ono w jednym kawałku. Elektryczne pastuchy skutecznie uniemożliwiają samowolkę bydła. W tym roku pomagałam przy pierwszym przegnaniu krow na pastwisko. Jeżeli ktoś uważa, że krowy nie potrafią się cieszyć i tego okazywać, powinien zobaczyć to na własne oczy. Podskokom, brykaniu nie było końca. Małe cielaczki także są wyganiane na zieloną trawę. One przede wszystkim muszą nauczyć się dyscypliny i poznać terytorium oddane do ich dyspozycji.

Sianie, oranie, pryskanie i koszenie to prace, które cały czas przewijają się w gospodarstwie. Z obecnym sprzętem wiadomo, że pracuje się łatwiej, bezpieczniej czy szybciej, ale, jak to na wsi bywa, zawsze jest coś do zrobienia. Przez ostatnie dni mojego pobytu w gospodarstwie balo-

wanie było najważniejsze. Pan Jan, gospodarz tłumaczył mi całą procedurę powstawania bali, obroty silnika, moc itp. Staralam się opanować możliwości chwytaka i ładować te 800 kilogramowe ciężary na przyczepę. Co prawda, nie szło mi to tak sprawnie i szybko jak panu Jankowi, ale jeszcze kiedyś poćwiczę.

Chciałam na koniec jeszcze napisać parę słów o warzywniku pani domu. Całe obejście jest ukwiecone i zadbane co do cala, ale ogród warzywny to mistrzostwo. Jest on po prostu ładny. Każde warzywo ma swoje miejsce i komponuje się z otoczeniem. Nie są to zwykłe rzędy, ale sektory, gdzie bez żadnej trawki rosną smakolki. Gospodyni stosuje mało znaną metodę ograniczenia zachwaszczenia, mianowicie wyścielała nawosną kiszonką, sianem czy zrebkami każdy kawałek ziemi. Mówi, że to nie tylko ułatwia zachowanie porządku z chwastami, ale także trzyma wilgoć w glebie i dostarcza składników pokarmowych. Ponadto naturalna walka ze szkodnikami, pleśnią czy innymi niechcianymi patogenami roślin to jej konik. Pryskanie cebuli i czosnku wodą amoniakalną, posypywanie pomidorów popiołem czy wywary ze skórek z bananów to tylko wybrane przykłady spośród jej pomysłów.

Moje praktyki dobiegły końca. Przez dwa miesiące nauczyłam się bardzo dużo, poznałam „ciężar” pracy w oborze, tajniki upraw, żywienia zwierząt, poprobowalam jazdy traktorem. Obcowanie z przyrodą bardzo uspokaja i zmienia podejście – chociażby do chleba, na który tyle osób musi pracować.

Amelia Piegoń



Huculy na Rudawce Rymanowskiej

Z dziecińczy lat pamiętam dojenie krow, sianokosy czy napięty czas żniw – ale byłam dzieckiem, więc inaczej do tego podchodziłam. W gospodarstwie, w którym odbywałam praktyki u państwa Szturców, mogłam poznać z innej perspektywy pracę na roli.

Codziennie rano dojenie przeszło 20 krow. Technika, wiadomo, poszła do przodu. Dojenie przy pomocy dojarek odbywało się bardzo sprawnie. Jeśli ktoś patrzy na to wszystko z boku, mógłby powiedzieć – phi, wielka mi filozofia: założyć urządzenie na wymię i gotowe. To tylko pozory!

Gospodarz zna każdą krowę i wie, „na co ją stać”, więc kiedy dojarka nie wystarcza, należy zdoić resztkę mleka, która pozostała. Jest to bardzo

tak samo w świecie zwierząt. Krowy po wycieleniu oddziela się od reszty, aby małe szkraby mogły pić siarę najdłużej, jak to możliwe. Siara różni się zdecydowanie od zwykłego mleka. Jej skład jest bogatszy i zawiera przeciwciała wspomagające odporność cielaków. Pierwszy raz z życiem mogłam uczestniczyć przy wycieleniu: od samego początku do końca. Jako dziecko zawsze przy takich okazjach słyszałam, że to widok nie dla mnie. Ale pamiętam, że gdy krowa się cielila, to sąsiadów było przynajmniej pięciu, aby pomóc. Przywiązywało się racice cielaka i ciągnęło. Ogromny błąd, który często skutkowało przestawieniem miednicy krowy, śmiercią cielaka i powikłaniami po wycieleniu.

szczęście nie byłam ich świadkiem. Pierwszy cielak, który przyszedł na świat na moich oczach – nie trwało to nawet 30 minut. Krowa zaraz po wycieleniu z ogromną starannością oblizywała malca i zachęcała do zjedzenia pierwszego posiłku. No, cóż, przyznaję ryczałam. To są ogromne emocje.

Bydło coś jeść. Państwo Szturcowie sami dbają o paszę dla swoich zwierząt. Podstawa to sianokiszonka, śruta z kukurydzy, młoto – główne składniki paszy. Pastwiska także muszą być dobrze prowadzone, aby zapewniły wystarczającą ilość składników pokarmowych dla stada. Naturalne nawożenie, obornik i gnojowica, nie są wystarczające, więc w maju ruszyliśmy z nawozami. Odpowied-



A.P. i klaczka hucul

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Różne były losy osób uczestniczących w konspiracji zarówno antyhitlerowskiej jak i antykomunistycznej. Wielu z nich nadal uchodzi za postacie kontrowersyjne. Jedną z takich jest niewątpliwie Zenon Sobota, ps. Korczak i Świda, w czasie okupacji szef Kierownictwa Dywersji rzeszowskiego podokręgu Armii Krajowej, mocno związany również z ziemią sanocką.

Nie ulega wątpliwości, że postać Zenona Soboty, jednego z dowódców AK na Podkarpaciu, jest jedną z nierozwikłanych do dzisiaj zagadek historii Polskiego Państwa Podziemnego. Przez część środowisk kombatanckich uważany za „żołnierza wyklętego”, niezłomnego bohatera podziemia niepodległościowego, dowódcę akcji odbicia więźniów z jasielskiego więzienia. Z zachowanych materiałów jawi się jednak też inny obraz „Świdy” (jeden z wielu pseudonimów Soboty): przedwojennego agenta polskiej „dwójki”, w czasie okupacji – prawdopodobnie – współpracownika Gestapo, a niewątpliwie radzieckiego SMIERSZ, UB, włodarza trzech miast z woli nowych władz. Pytaniem, na które nie ma odpowiedzi, pozostaje, jakimi motywami się kierował.

Od współpracy z „dwójką” do współpracy z SD

Zenon Sobota urodził się 20 września 1906 w Przysietnicy koło Brzozowa. Był synem Dominika i Marii z domu Szybał. W 1926 r. ukończył gimnazjum w Brzozowie. W czasach szkolnych należał do harcerstwa. Słuchacz Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii Lekkiej we Włodzimierzu Wołyńskim, którą opuścił ze względu na stan zdrowia. Z kategorią „D” został przeniesiony do rezerwy. Przed wojną był urzędnikiem Starostwa Powiatowego w Krośnie, miał współpracować z polskim kontrwywiadem. Piotr Lipiński w „Gazecie Wyborczej” przed laty sugerował wręcz, że Sobota był oficerem defensywy skierowanym do pracy w administracji. Ponoć miał rozpracowywać środowiska Niemców tu się pojawiających, zaś nabyte wówczas kontakty przydały mu się w czasie okupacji. Wiadomo, że do zadań Soboty należała m.in. inwigilacja „elementów wywrotowych”, brał udział w pacyfikacjach protestów chłopskich w drugiej połowie lat 30.

Po wybuchu wojny wyjechał w okolice Lwowa, skąd w listopadzie 1939 roku po nielegalnym przekroczeniu linii demarkacyjnej radziecko-niemieckiej przeniósł się do Korczyny. Tu organizował organizację „Młoda Polska”, należał do Tajnej Organizacji Wojskowej, która została później scalona z AK.

W czasie swojej działalności dwukrotnie wpadł w ręce Niemców, za każdym razem, w nie do końca jasnych okolicznościach, odzyskując wolność. Pierwszym razem aresztowany został 11 kwietnia 1941 r. przez gestapo jasielskie. Jak później twierdził, wyszedł z braku dowodów winy. Drugi raz schwymano go w październiku 1941 r. Tym razem miał uciec eskortie.

Będąc żołnierzem Kedywu, brał udział w licznych akcjach, m.in. na Komunalną Kasę Oszczędności w Gorlicach i Kasę Karpateńską w Krośnie, likwidacji konfidentów gestapo. Szybko piął się po szczeblach kariery w konspiracji. W maju 1943 r. został komendantem Rejonu Kedywu Rzeszów. Cieniem na Sobocie kładzie się akcja wykonania wyroku na konfidentce w Sanoku, niejaki Geryni, a w zasadzie konsekwencje tej akcji. Likwidacji w czerwcu 1943 roku dokonywał osobiście „Świda” wraz ze swoim zastępcą z Kedywu Franciszkiem Płonką „Kubackim” i trzema jeszcze żołnierzami. W drodze powrotnej, w okolicach Przysietnicy, popsuł im się samochód. W czasie naprawiania auta konspiratorzy zostali zaskoczeni przez Niemców. „Kubacki” zginął w potyczce, trzech dywersanci zostali pojmani i później zamordowani. Ocalał tylko „Świda”. Zaczęły pojawiać się domysły, że Sobota walkę obserwował tylko z bezpiecznej odległości, a nawet, że został schwytyany

i wypuszczony po zadeklarowaniu współpracy. Andrzej Zagórski, wybitny znawca tematyki Polskiego Państwa Podziemnego na tym terenie, w swym artykule zamieszczonym w trzecim tomie „Dziejów Rzeszowa” wspomina enigmatycznie o bliżej nieokreślonych nieporozumieniach między „Świdą” a „Kubackim”, mających wpływ na funkcjonowanie dywersji. Czy miało to jakiś wpływ na wydarzenia? Sprawa starcia koło Przysietnicy była przedmiotem wewnętrznego dochodzenia, które jednak nie wyjaśniło wątpliwości. Wiadomo natomiast, że w środowisku AK-owskim pojawiały się podejrzenia wobec Soboty, zarówno związane z jego szczęśliwymi uwolnieniami z rąk Gestapo, jak również faktem, iż w akcjach „Świdy” praktycznie nigdy nie ginęli Niemcy.

„Świda” skutecznie odsunął od siebie podejrzenia głośną akcją „Pensjonat” – uwolnieniem więźniów jasielskiego więzienia w nocy z 5/6 sierpnia 1943 roku. Po sterroryzowaniu strażnika dywersanci weszli do budynku, unieszkodliwili jego załogę i wypuścili 66 więźniów politycznych oraz umożliwili ucieczkę 67 więźniom pospolitym. Według niektórych źródeł, łącznie na wolność wydostało się nawet 180 uwięzionych. Po tej akcji „Świda” zyskał ogromne zaufanie szefa rzeszowskiej AK Kazimierza Putka „Zwornego”. W świetle znanych materiałów niemal za pewnik można uznać, że był wówczas wysoko postawionym agentem SD. Głębszych badań wymaga sprawa dość licznych wpadek, jakie miały miejsce w rzeszowskiej AK i dywersji w czasach, gdy Sobota był szefem Kedywu.

Pokreślenie losy żołnierzy podziemia - o Zenonie Sobocie ps. Korczak, Świda

Zagadka likwidacji kierownictwa mieleckiego Kedywu

Jedną z wielkich zagadek, do dzisiaj niewyjaśnioną, jest sprawa likwidacji grupy oficerów AK w Mielcu. W 1943 dywersja mielecka należała do najlepiej zorganizowanych i uzbrojonych w tym rejonie. Było to ponad 100 ludzi zorganizowanych w 19 patroli, dysponujących – jak na warunki konspiracyjne – dużą ilością broni. Wkrótce jednak działalność została częściowo sparaliżowana i to nie z winy Niemców. Na początku 1944 r. w Obwodzie odbyła się kontrola przeprowadzona przez oficera Komendy Okręgu kpt. Stefana Łuczynskiego, ps. „Karp”, „Boryna”; mjr. Feliksa Grossa, ps. „Stef”, oficera dywersji Inspektoratu Mielecki „Świdę”. W jej trakcie rzekomo ujawniono nieprawidłowości, miało chodzić o poważne nadużycia finansowe.

W efekcie w ogromnym pośpiechu, bez wyroku sądu, a jedynie na podstawie ustnej dyrektywy szefa sztabu Okręgu, rozstrzelano cztery osoby z kierownictwa mieleckiej AK. Zginęli: komendant Obwodu Antoni Kogut, oficer dywersji Kazimierz Gruber, jego zastępca Antoni Broniek oraz oficer wywiadu i kontrwywiadu Władysław Nurko. Ze stanowisk odwołano zaś Inspektora Rejonowego Inspektoratu Armii Krajowej Mielec majora Waleriana Tumanowicza „Jagra”. Tryb postępowania w tej sprawie jest zaskakujący. Nie



Zenon Sobota

było wyroku sądu podziemnego, tylko ustna dyspozycja. W znacznie poważniejszych sprawach takie decyzje często zawieszono, dając oskarżanym możliwość rehabilitacji. Szczególnie dużo emocji wzbudza fakt, że oprócz oficerów zastrzelono także żonę Władysława Nurko – Marię, będącą w ciąży. Takie wypadki nie zdarzały się nawet w twardych, konspiracyjnych warunkach. Można przypomnieć, że osławiona niemiecka agentka Blanka Świerczewska, współwinna aresztowaniu komendanta głównego AK gen. Stefana „Grota” Roweckiego, uniknęła śmierci, gdy okazało się, że spodziewa się dziecka.

W opracowaniu „Podokręgi AK Rzeszów” autorstwa Andrzeja Wojciechowskiego sprawa

„Kret” w krakowskiej AK

Na forach internetowych poświęconych okupacji i konspiracji nie brak rozważań na temat inwigilacji Krakowskiego Okręgu AK przez służby niemieckie. Niemal za pewnik, w świetle licznych wpadek i tragedii, można przyjąć, że Gestapo ulokowało w kierownictwie krakowskiego podziemia bardzo wpływowego agenta, który przy okazji mógł jednocześnie kryć i legitymizować działania „Świdy”.

W marcu 1944 roku „Świda” został skierowany do Krakowa, gdzie objął stanowisko w sztabie Komendy Okręgu. Początkowo – owiany sławą świetnego dywersanta – miał koordynować akcję uwolnienia z więzienia aresztowanych konspiratorów. Już dwa dni po jego przyjeździe do Krakowa nastąpiła ogromna wyspa. W ręce Niemców wpadł „Luty” – komendant Okręgu. Doszło do faktycznego rozbicia kierownictwa Okręgu. W ręce hitlerowców wpadły m.in. wnioski o awanse i odznaczenia ok. 1000 oficerów i podoficerów, które po rozszyfrowaniu stawały się w rękach SD i Gestapo niemal gotowymi listami proskrypcyjnymi. Liczne aresztowania w całym Okręgu trwały jeszcze szereg miesięcy. Wpadł m.in. nowy szef mieleckiej AK Stefan Łuczynski ps. Karp i Boryna, zamordowany w Gross Rosen w lutym 1945.

Wraz z odkrywaniem prawdy o roli „Świdy” zaczęły pojawiać spekulacje, że on właśnie mógł stać za aresztowaniami, obawiając się o zdekonspirowanie go jako agenta SD. Zastanawiająca jest rola „Świdy” w czasie stosunkowo krótkiego, bo trzymiesięcznego pobytu w Krakowie. Miał on realizować dwie wielkie akcje: odbicia „Lutego” oraz zamachu na Wyższego Dowódcę SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie SS – Gruppenführera Wilhelma Koppe. Akcja uwolnienia płk Spychalskiego pozostała w fazie planów snutych przez „Świdę”, planów fantastycznych, mało realnych, co może świadczyć albo o braku realizmu, albo o celowym sabotażu akcji. Ponieważ był to priorytet, Sobota przez pewien czas dysponował niemal wszystkimi środkami Okręgu: wywiadem, pieniędzmi, ludźmi, bronią.

Plany „Świdy” zakładały przeprowadzenie akcji w sposób niemal oznaczający powstanie: otwarty szturm na więzienie Montelupich, wsparcie bombardowaniem Krakowa przez lotnictwo alianckie (nie brał pod uwagę, że halifaksy, które w jego wizjach miały tego bombardowania dokonać, nie miały nawet odpowiedniego zasięgu), opanowanie dworca kolejowego, z którego uwięzieni mieli być transportowani w bezpieczne miejsce pociągami. Nie wypalił także ani plan odbicia „Lutego” poza więzieniem (komendant miał symulować załamanie i chęć skontaktowania Niemców z dowództwem AK), ani kolejna fantazja: porwanie Koppego i wymiana na komendanta. Ostatecznie do zamachu na Koppego, zorganizowanego już siłami warszawskiego batalionu „Parasol”, doszło w lipcu 1944. Niestety, dygnitarz został tylko ranny, akcja spowodowała zaś duże straty po stronie zamachowców. „Luty” zaś nieskutecznie namawiany przez Niemców do objęcia dowództwa nad mającym składać się z AK-owców Legionem Anty bolszewickim został ostatecznie przewieziony prawdopodobnie do Sachsenhausen i tu zamordowany w sierpniu 1944 roku.

Pewną, nie do końca wyjaśnioną, zagadką pozostaje inne zdarzenie, do którego doszło w Okręgu w czasie pobytu „Świdy” w Krakowie. 8 maja wojsko niemieckie otoczyło jedno z gospodarstw, gdzie noc wcześniej zatrzymała się grupa cichociemnych i żołnierzy AK wraz z bronią zrzuconą, mającą być wykorzystywaną m.in. przy akcji uwolnienia „Lutego” i zamachu na Koppe. W walce zginęło łącznie 9 osób. Oficjalnie przyjmuje się, że do wyspy doszło na skutek zdrady granatowych policjantów, na których natknęto się w czasie transportu. Sek jednak w tym, że policjanci nie wiedzieli, gdzie konspiratorzy się udają. Czy jakiś związek z tą sprawą miał „Świda” lub tajemniczy drugi agent SD w kierownictwie krakowskiej AK?

wa mielecka została skwitowana jednym akapitem: „Na przełomie 1943/44 inspektorat mielecki został poddany specjalnej kontroli ze strony komendy Okręgu AK Kraków. Ze względu na zakres nadużyć, które ujawniono podczas zarządzanej przez komendę Okręgu Kraków inspekcji i śledztwa, doszło do skazania kilku oficerów AK z Obwodu Mielec na karę śmierci. Na szczeblu inspektoratu nastąpiły zmiany personalne, ze stanowiska usunięty został mjr. Tumanowicz oraz zastępca kpt. Stanisław Chomicz „Wisznia”.

Dziwi takie potraktowanie sprawy, będącej jedną z plan na wizerunku Polskiego Państwa Podziemnego, zwłaszcza, że opracowanie było konsultowane z uczestnikiem tamtych wydarzeń, autorem licznych publikacji na temat krakowskiej i rzeszowskiej AK Stanisławem Dąbrową-Kostką, bliskim współpracownikiem i adiutantem „Świdy” w rzeszowskim Kedywie, ponoć nawet jednym z wykonawców wyroku na mieleckich AK-owcach. Dąbrowa, mimo bardzo wielu publikacji o wydarzeniach tamtego okresu i napewno ogromnej wiedzy, akurat o sprawie mieleckiej uparcie milczy. Dlaczego? Próżno informacji szukać na prowadzonej przez krakowskich Kedywówców stronie kedyw.info. Co ciekawe nie ma tam nawet biogramu Soboty, mimo że zamieszczono sylwetki wielu innych, mniej znaczących żołnierzy. Nad sprawą likwidacji oficerów mieleckiej AK zapadła wstydliva cisza.

Współpraca z NKWD

Z końcem lipca, już w okresie trwającej akcji „Burza”, „Świda” został szefem Sztabu Podokręgu AK Rzeszów. Na stanowisku tym pozostał do 12 grudnia 1944 r., kiedy to został aresztowany przez NKWD. Zwolniony z więzienia brał udział w potępionej przez podziemie akcji tworzenia na bazie AK dywizji, mającej podlegać PKWN. W oficjalnym biogramie czytamy, że zaczął się ukrywać pod nazwiskiem Tomaszewski. Faktycznie stał się doradcą do spraw polskich operujących tu jednostek „SMIERSZ”. Radzieckim służbom bezpieczeństwa ujawnił swą ogromną wiedzę na temat rzeszowskiego podziemia, wydał archiwum AK. Jego łączniczka, późniejsza druga żona przekazała Rosjanom klucze do AK-owskich szyfów.



W kwietniu 1945 r. gen. Aleksander Zawadzki, pełnomocnik rządu na Śląsku, awansował Zenona Sobotę do stopnia majora i powierzył mu funkcję starosty będzińskiego. We wrześniu 1945 r. został powołany na stanowisko prezydenta Katowic. W 1947 r. został mianowany starostą zielonogórskim. Na polecenie radzieckiego wywiadu współpracował z środowiskami poAK-owskimi i WiN.

Jedną z prób pełniejszego przedstawienia sylwetki Soboty, w oparciu zarówno o materiały źródłowe jak i inne publikacje, podjął się dr Tomasz Balbus w wydawanym przez Instytut Pamięci Narodowej piśmie „Pamięć i sprawiedliwość” (nr. 1/5, 2004 r.). Autor stara się nie oceniać postępowania „Świdy” wprost, ale przytoczone przez niego fakty i cytowane dokumenty wskazują, że Sobota był bohaterem z bardzo wieloma skazami. – „Faktem pozostaje, że Sobota przez większość dorosłego życia egzystował na pograniczu działalności służb specjalnych II Rzeczypospolitej, wywiadu III Rzeszy, organów bezpieczeństwa ZSRR, w tym podporządkowanego im UB, oraz kontrwywiadu Polski Podziemnej” – pisze Balbus w opublikowanym artykule „Człowiek, żołnierz, współpracownik MBP. Sprawa Zenona Soboty”.

„Jako współpracownik MBP czuję się niewinnym”

Charakterystyczny jest wysłany niedługo po aresztowaniu za malwersacje finansowe, meldunek Zenona Soboty vel Tomaszewskiego z czerwca 1948 roku do płk Leonarda Siwanowicza, szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, gdzie szczegółowo referuje swe „osiągnięcia” we współpracy z radziecką „kontrrazwiedką” i polską bezpieką. „Świda” w swoim piśmie powołuje się m.in. na „przeszłość bojową i pięcioletnią czynną walkę z okupantem prowadzoną w wielu wypadkach wbrew odgórnym zakazom AK” (co wpisuje się w lansowaną po wojnie tezę o bezczynności AK i „staniu z bronią u nogi”), „usługi oddane w okresie współpracy ze sztabem I ukraińskiego frontu i ułatwienie rozpracowania w 1945 r. podziemia w Polsce”, „oddanie się bez reszty, z zaniechaniem całkowicie spraw osobistych

i życia rodzinnego”, pracę na stanowiskach starosty w Będzinie, prezydenta w Katowicach i starosty w Zielonej Górze, wreszcie „bezinteresowną współpracę z władzami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego”.

Sobota kończy swój list słowami: „W sumieniu swoim i jako człowiek, i jako żołnierz, i jako współpracownik MBP czuję się niewinnym”. O tym, że działalność „Świdy” znana była poAK-owskiemu podziemiu, świadczyć może fakt, że według jego słów w lutym 1945 roku musiał się „ewakuować” z Rzeszowa wraz z „Ada” na skutek wyroku śmierci wydanego na nich przez NSZ. Prawdopodobnie taki wyrok został wydany jednak przez formację poAK-owskie. O wyroku śmierci na „Świdę” wspominał w czasie śledztwa Łukasz Ciepliński, szef IV Zarządu WiN.

Ponownie „wyklęty”

Tak samo jak wiele wątpliwości wzbudzają sprawy kilkakrotnego zwalniania „Świdy” w tajemniczych okolicznościach z rąk Niemców czy NKWD, tak samo niewiarygodna wręcz jest jego ostatnia ucieczka. Aresztowany 1948 roku w związku z malwersacjami finansowymi Sobota miał – jak brzmi oficjalna wersja – przekonać swego konwojenta, by pozwolił mu zabrać rzeczy z domu. Tam miał strażnika upić i uciec. Nie wiadomo dlaczego Sobota w pewnej chwili przerwał współpracę z Rosjanami i UB. Można domniemywać, że po prostu przestał być przydatny ze względu na dekonspirację w środowisku AK-owskim. Przeszedł znów na drugą stronę barykady, tworząc organizację „Kraj”, jedną z większych w Polsce na przełomie lat 40. i 50. Dziełem organizacji było m.in. zamordowanie głównego propagandyisty komunistycznego, spikera „Fali 49” Polskiego Radia Stefana Martyki. Istnieją przesłanki, że ta głośna likwidacja mogła być sterowana przez bezpiekę. W tym czasie UB likwidowało resztki konspiracji niepodległościowej za pomocą skomplikowanych gier wywiadowczych, m.in. słynnej sprawy utworzenia fikcyjnego V Zarządu WiN.



Kres działalności „Świdy” i jego popłatane życie nastąpił 2 lipca 1952 roku w Zwierzynie na Zamojszczyźnie. Wydany przez swoją łączniczkę został wraz z Tadeuszem Klukowskim otoczony przez UB. Według oficjalnej wersji po wymianie ognia widząc bezsens dalszej walki, strzelił sobie w skroń. Śmierć Soboty nie różniła się więc od śmierci wielu innych „żołnierzy wyklętych”. Stąd też w niektórych środowiskach powstała jego legenda niezłomnego konspiratora walczącego z komunizmem. Wyrazem tej legendy stało się m.in. pośmiertne nadanie mu tytułu honorowego obywatela Jasła i nazwanie jego imieniem jednego z miejskich skwerów. We wniosku inicjatorzy uhonorowania Soboty pominięli plamy w życiorysie „Świdy”, życiorysie bardzo pogmatwanym, bo pokazującym, że można być jednocześnie bohaterem antyhitlerowskiego i antykomunistycznego podziemia, a zarazem domniemanym agentem Gestapo oraz radzieckich służb i UB.

Z kalendarium podkarpackiej historii 21 – 27 lipca

Urodzili się

23.07.1886 w Sanoku urodził się Bolesław Mozołowski, absolwent miejscowego Gimnazjum, działacz organizacji niepodległościowych przed I wojną światową, prawnik. Zginął w 1942 roku w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

24.07.1933 w Puławach w rodzinie o korzeniach polsko-ukraińsko-niemieckich urodził się Jerzy Harasymowicz-Broniuszyc, wybitny poeta opiewający klimat Bieszczadów i Beskidów.

25.07.1961 w Zagórzcu urodził się Jacek Kucaba, rzeźbiarz, prezes Związku Polskich Artystów Plastyków.

27.07.1931 w Sanoku urodził się Adam Fastnacht, profesor, badacz dziejów Sanoka i ziemi sanockiej.

27.07.1925 w Samborze urodził się Kazimierz Kocyłowski, oficer konspiracji antykomunistycznej, zastępca Antoniego Zubryda, więzień okresu stalinowskiego.

Zmarli

26.07.1992 w Sanoku zmarł Jan Bezucha, prawnik, urzędnik, oficer Wojska Polskiego, uczestnik kampanii wrześniowej i członek konspiracji antyhitlerowskiej, więzień obozów koncentracyjnych, radny Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku.

Wydarzyło się

21.07.2007 rozpoczął się dwudniowy I Zjazd Potomków Stefana Piotrowskiego ze Strachociny w Ziemi Sanockiej. Wzięło w nim udział 220 osób.

21.07.2014 działacze Stali Sanok poinformowali Podkarpacki Związek Piłki Nożnej o rezygnacji z udziału w rozgrywkach futbolowej IV ligi na Podkarpaciu.

23.07.1945 we wsi Kamienne, w powiecie sanockim, członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali polskiego mieszkańca tej miejscowości i spalili jego gospodarstwo.

24.07.1945 członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali w Brzozowcu w powiecie sanockim pięcioro Polaków, w tym kobietę i żołnierza.

24.07.1944 oddział SS rozstrzelał w lesie Grabińskim 72 osoby, w większości członków konspiracji antyhitlerowskiej, przywiezionych z więzienia w Jasle. Wśród zidentyfikowanych po wojnie ofiar znajdował się co najmniej jeden mieszkaniec Sanoka. Tożsamości 20 zamordowanych nie udało się nigdy ustalić.

24.07.1944 w ramach akcji „Burza” zgrupowanie partyzanckie AK KN-23 „Południe” pod dowództwem mjr. Adama Winogradzkiego „Korwina” rozpoczęło działania w rejonie Porąża, Niebieszczań, Zagórze i Tarnawy Górnej.

24.07.1946 atak sotni Ukraińskiej Powstańczej Armii pod dowództwem „Chrynia” na Kulaszne, w czasie którego ginie 13 żołnierzy Wojska Polskiego.

24.07.2003 w Jaćmierzu reaktywowano, mając jeszcze przedwojenne tradycje, orkiestrę Ochotniczej Straży Pożarnej.

24.07.2013 Muzeum Historyczne w Sanoku zostało wpisane do Europejskiego Rejestru Renomowanych, którego celem jest wspieranie przedsiębiorstw i instytucji w budowaniu ich reputacji i wzmocnieniu pozytywnego wizerunku.

24.07.2013 władze miejskie Sanoka poinformowały o zwróceniu lokalnym strukturze Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” terenu dawnego lodowiska, gdzie wcześniej znajdowało się boisko stworzone przez działaczy organizacji.

24.07.2014 Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego nadał Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej imienia Jana Grodka w Sanoku uprawnienia do prowadzenia studiów licencjackich na kierunku ekonomia.

25.07.1745 biskup przemyski Wacław Siemakowski uznał znajdujący się w Zagórzcu obraz Zwiastowania Najświętszej Marii Panny za „łaskami słynący” i polecił spisywanie i potwierdzanie pod przysięgą ważniejszych cudów. Obraz datowany jest nawet na XIV wiek.

25.07.1871 święcenia kapłańskie w katedrze lwowskiej przyjął urodzony w Sanoku Zygmunt Karol Gorazdowski, organizator licznych instytucji dobroczynnych, założyciel Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Józefa (tercjarek). Beatyfikowany w 2001 roku przez papieża Jana Pawła II, kanonizowany przez Benedykta XVI w 2005 roku.

25.07.1934 istniejące od 1904 roku Towarzystwo Upiększania Miasta Sanoka zostało przemianowane na Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sanockiej. Kolejne nazwy organizacji to (od 1964 roku) Towarzystwo Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka oraz obecnie Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej.

25.07.1966 oficjalnie otwarty został dla zwiedzających skansen w Sanoku.

25.07.1994 proboszczem parafii w Besku – w miejsce odchodzącego na emeryturę ks. Jana Mikosza został ks. Andrzej Gil.

25.07.2005 spisany został akt notarialny ustanowienia Fundacji Grzegorza z Sanoka, zajmującej się pomocą osobom niepełnosprawnym.

26.07.1934 Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie o nowym podziale powiatu sanockiego. Na jego podstawie powstały nowe gminy wiejskie w Bukowsku, Jasłiskach, Komańczy, Mrzygłodzie, Rymanowie, Sanoku, Szczawnem i Zarszynie.

26.07.1972 duszpasterzem przy kościele i klasztorze franciszkanów w Sanoku został ojciec Andrzej Deptuch, współpracownik konspiracji antykomunistycznej, więzień okresu stalinowskiego.

26.07.1994 ksiądz Adam Sudół, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego, otrzymał Honorowe Obywatelstwo Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka za działalność duszpasterską i wychowawczą oraz tworzenie zrębów demokracji na szczeblu samorządu lokalnego III RP.

27.07.1880 decyzją austro-węgierskich władz oświatowych zezwolono na otwarcie pierwszej klasy gimnazjum męskiego w Sanoku.

27.07.1926 minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie o zniesieniu gmin Bukowsko Miasto i Bukowsko Wieś i utworzeniu w ich miejsce nowej gminy Bukowsko.

27.07.1974 w Autosanie zakończono produkcję autobusów serii „San”. W ciągu 17 lat z taśm produkcyjnych zeszły 33 273 pojazdy. Nową erę w historii zakładów rozpoczęła w trzecim kwartale tego roku produkcja autobusów Autosan H-9.

sj

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie własnościowe spółdzielcze (do remontu) na osiedlu Traugutta, III p 60m². tel. 602-249-248

★ Sprzedam działki z pięknym widokiem, z warunkami zabudowy, w pobliżu lasu w Sanoczku. **Atrakcyjna cena** tel. 603-902-029

★ Sprzedam dom piętrowy, murowany w Zagórzu przy ulicy Rzecznej. Budynek o pow. ok. 110 m² plus działka ok. 17 a , tel. 698-255-799

★ Sprzedam pensjonat „Kira” Wola Michowa, tel. 607-870-038

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie do wynajęcia parter 37m², 2 pokoje, ul. Robotnicza, tel. 506-067-001

★ Mieszkanie 54m², tel. 605-445-103

★ Lokal 34m², centrum miasta, parter (biuro kancelarii) tel. 723-897-627

★ Wynajmiemy szopogaraż 200m². Pomieszczenie warsztatowe, nowy podnośnik hydrauliczny ramowy, pomieszczenie użytkowe – biurowe 80m², plac manewrowy 0,60 ha, atrakcyjna działka uzbrojona 0,84 ha, możliwość podziału na mniejsze tel. 795-521-827, 694-588-646.

AUTO MOTO

Sprzedam

★ Samochód osobowy Renault Modus 1.2 16v, benzyna kolor szary metalik. Przebieg 87000, stan bardzo dobry, tel. 503-417-327

★ Volkswagen Passat 1,8 benzyna, kombi, hak, 1998r. stan dobry 1100 zł, tel. 694-588-646

Kupię

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu. Dobrze zapłacę tel. 795-934-654

RÓŻNE

Sprzedam

★ Wózek inwalidzki elektryczny wraz z nowymi akumulatorami. Informacje pod numerem 530-968-046

★ Kopaczka elewatorowa dwurzędowa 3300 zł, tel. 795-521-827

PRACA

Dam pracę

★ 300 PLN, 4-5 godzin, wyjazd na Ukrainę jako pasażer, wszystko legal. Tel. 728-102-523

★ Poszukuję fachowców do szpachlowania pokoju 694 893 922

Poszukuję pracy

★ **Podjęmę się koszenia traw, tel. 608-890-968**

Usługi

★ **KARO ŻALUJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

★ **Podjęmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-372-404**

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użyczy jednego pokoju, wyżywienia i dotrzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt : 13-46-402-21

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

MOBLINE USŁUGI PRALNICZE

Maria Synowicz tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

Spółdzielnia Inwalidów „Spójnia” w Sanoku

posiada wolne moce przerobowe w zakresie:

- tapicerki samochodowej i meblowej;
- lakierowania proszkowego;
- spawania oraz cięcia i tłoczenia blach

tel. 13 46 56 950; 605 356 452

Amidon
ul. Lipińskiego 57A, tel. 13 46-376-45, kom. 601 981 079
WYROBY HUTNICZE
– rury profilowe – blachy
– kształtowniki – słupki ogrodzeniowe
PROMOCJA !
Słupki ogrodzeniowe od 14 zł/brutto/szt

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy
Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.
"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska
Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

★ **NEUROCHIRURG** – Konsultacje, Diagnoza, Leczenie. Lek. med. Dominik Ungeheuer. CUM Eskulap ul. Kletówki 52, Krosno. Tel. 13-436-50-13, 698-529-662

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
24 sierpnia 2017 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Piotr Lewandowski
w godz. 17–18

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY ZAGÓRZ

w sprawie wyłożenia do publicznego wglądu projektu zmiany Nr 8 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „ŁUKOWE – I” wraz z prognozami oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 11 pkt. 10 i 11 oraz art. 17 pkt. 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz.U. z 2017 roku, poz. 1073) oraz w związku z Uchwałami Nr XVII/81/2015 Rady Miejskiej w Zagórzu z dnia 20 listopada 2015 roku o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Nr 8 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz oraz Nr XVII/82/2015 z dnia 20 listopada 2015 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „ŁUKOWE – I”, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów zmiany Nr 8 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „ŁUKOWE – I” wraz z prognozami oddziaływania na środowisko.

Projekty zmiany Nr 8 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „ŁUKOWE – I” wraz z prognozami oddziaływania na środowisko zostanie wyłożony w dniach od 31 lipca 2017 r. do 29 sierpnia 2017 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Zagórz, ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, pok. nr 39 w godzinach pracy Urzędu, a projekt zmiany Nr 8 Studium udostępniony będzie również na stronie internetowej www.zagorz.pl.

Dyskusje publiczne nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany Nr 8 Studium oraz planie miejscowym odbędą się w dniu 07 sierpnia 2017 r. w Sali narad (sala nr 27, I piętro) Urzędu Miasta i Gminy Zagórz:

1. o godz. 15⁰⁰ projekt zmiany Nr 8 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz
2. o godz. 16⁰⁰ projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „ŁUKOWE – I”

Równocześnie na podstawie art. 39, art. 46 pkt 1, art. 54 ust.2 i ust.3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zawiadamiam, że ww. projekty zmiany Nr 8 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „ŁUKOWE – I” podlegają strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym – z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa – w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej.

Osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do wyłożonych do publicznego wglądu projektów zmiany Nr 8 Studium oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „ŁUKOWE – I” do dnia 21 września 2017. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz, osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy Zagórz, pocztą na adres: Urząd Miasta i Gminy Zagórz, ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, ustnie do protokołu w pok. nr 39 Urzędu Miasta i Gminy Zagórz lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. z 2016 roku, poz. 1579) na adres: urzadz@zagorz.pl.

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz.

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**
Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż
F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA SANOKA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Sanoka” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 11 pkt 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2017, poz. 1073) oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.) zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, projektu „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Sanoka”, obejmującego teren miasta Sanoka, w jego granicach administracyjnych.

Wyłożenie odbywać się będzie w dniach od 28 lipca 2017 r. do 28 sierpnia 2017 r. w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, w pokoju nr 54 w godzinach pracy Urzędu. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie dokumentu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 10 sierpnia 2017 r. w sali Herbowej Urzędu Miasta o godz. 10⁰⁰.

Osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi i wnioski dotyczące projektu studium oraz prognozy, które należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 11 września 2017 r. Uwagi i wnioski mogą być ponadto wnoszone ustnie do protokołu oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej - bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres: architektura@um.sanok.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA SANOKA

Na podstawie art. 29, art. 30, art. 31, art. 32, art. 33, art. 34, art. 79 ust.1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.)

informuje się wszystkich zainteresowanych, że w postępowaniu administracyjnym wszczętym na wniosek **IBI GROUP DVP Sp. z o.o., ul. Dworcowa 11, 38-500 Sanok**, przystąpiono do przeprowadzenia procedury udziału społeczeństwa w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia pod nazwą: „Budowa budynku handlowo – wystawowo – usługowo – magazynowo- produkcyjnego Nr 2 wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną (miejscami postojowymi, dojazdami i dojazdami, przyłączami: energetycznymi, gazowym, kanalizacji sanitarnej, wodociągowymi, kanalizacji deszczowej, hydrantowej) oraz budowa zjazdu publicznego z drogi o nr ewid. 528 – ul. Mostowa”, obejmującego działki nr: 864, 520/7 oraz część działek nr 519/4, 519/7, 519/2 położonych w Sanoku, obręb Olchowce.

Organem właściwym do wydania decyzji określającej środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację przedsięwzięcia jest Burmistrz Miasta Sanoka

Organami właściwymi do dokonania uzgodnień i wydania opinii są:
1. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie
2. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Sanoku

Z dokumentacją sprawy tj. wnioskiem wraz z wymaganymi załącznikami, opiniami innych organów, raportem o oddziaływaniu na środowisko, można zapoznać się w Urzędzie Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, ul. Rynek 1, pok. 54 w godzinach pracy Urzędu.

Ponadto, informuje się o możliwości składania uwag i wniosków w prowadzonym postępowaniu administracyjnym, **w terminie 30 dni, tj. od dnia 21.07.2017 r. do dnia 21.08.2017 r.**

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone:

1. w formie pisemnej do Urzędu Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
2. ustnie do protokołu, w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego – Urzędu Miasta Sanoka, pok. 54 w godzinach pracy Urzędu,
3. za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl

Wnioski złożone po upływie terminu o którym mowa w niniejszym obwieszczeniu pozostają bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do wiadomości przez zamieszczenie na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Sanoku pod adresem: bip.um.sanok.pl, na tablicy ogłoszeń w siedzibie tutejszego organu i w miejscu planowanego przedsięwzięcia oraz w prasie lokalnej.

Podkarpacki Urząd Wojewódzki

Apel wojewody i podkarpackiego weterynarza

Z uwagi na pojawianie się dzików na terenach miejskich i osiedlach ludzkich, a także na częstotliwość występowania ognisk afrykańskiego pomoru świń (ASF), Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz z Głównym Inspektorem Weterynarii prowadzi kampanię mającą uświadomić hodowców i konsumentów o płynących zagrożeniach związanych z ASF, o sposobach zabezpieczania się i stosowania tzw. bioasekuracji. Na poziomie województw podobny apel wystosowały władze i wojewódzki inspektorat weterynarii.



Apel Wojewody Podkarpackiego oraz Podkarpackiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii

– Szanowni Państwo!

Afrykański pomór świń – nie zagraża ludziom, ale jest bardzo szkodliwy dla gospodarki i niebezpieczny dla gospodarstw utrzymujących świnię.

Choroba ta ostatnio intensywnie rozszerza się w Polsce i w państwach sąsiednich. Stwierdzenie ognisk tej choroby powoduje duże straty finansowe oraz blokuje obrót, handel i eksport trzody chlewnej i wieprzowiny.

Główną przyczyną rozprzestrzeniania się wirusa są zarażone dziki. Niestety, powodem jej szerzenia bywa także człowiek i dlatego przypominamy o podstawowych zasadach postępowania.

Prosimy o bezwzględne przestrzeganie zasad bioasekuracji:

– zgłaszanie zachorowań i padnięć świń oraz znalezionych padłych dzikich zwierząt do lekarza weterynarii,

– kupowanie świń wyłącznie z pewnego źródła,

– utrzymywanie świń w sposób wykluczający kontakt z dzikami,

– stosowanie tylko pasz zabezpieczonych przed dostępem zwierząt wolno żyjących,

– wykładanie mat nasączonych środkiem dezynfekcyjnym przed wjazdami i wyjazdami z gospodarstw oraz przed wejściami do pomieszczeń, w których utrzymywane są świnię.

Jednocześnie informujemy, że przestrzeganie wymienionych zasad przyczyni się do ochrony gospodarstw przed tą chorobą, a w razie jej wystąpienia, umożliwi otrzymanie odszkodowań rekompensujących straty.

Oprac. **Tomek Majdosz**
Źródło: **Podkarpacki Urząd Wojewódzki**

Interwencja

Dojechać z Odrzechowej do Zarszyna

Napisałi do nas mieszkańcy Odrzechowej: po wycofaniu się Arrivy trudno dojechać z Odrzechowej do Zarszyna, nie każdy ma samochód, a tu trzeba się wybrać do lekarza, do gminy, potem wrócić.



Problem doskwiera zwłaszcza starszym ludziom, co zrozumiale.

Zaczęliśmy od wizyty w powiatowym Wydziale Komunikacji, gdzie zapewniono nas, że linia jest obsługiwana, podpisano stosowne porozumienie z przewoźnikiem. Informację opublikowaliśmy na portalu www.tygodniksanocki.pl, a następnego dnia z Odrzechowej nadeszła informacja, że przewoźnika nikt w okolicy nie widział, a co dopiero żeby z jego usług skorzystać. Więc znów do Wydziału Komunikacji; tam urzędnicy już wiedzieli, że przewoźnik zawiódł, zaślaniając się... brakiem kierowców, którzy linię mogliby obsługiwać.

O sprawie na powiatowej sesji rozmawiali starosta Roman Konieczny i radny Kazimierz Wolański. Przewoźnik zawiódł, w dodatku nie poinformował w porę starostwa,

nie zostawił informacji dla mieszkańców – ta sprawa zapewne zostanie wkrótce wyjaśniona.

Zadzwoiliśmy do Zarszyna, do urzędu gminy, i tam poinformowano nas, że gmina ma obowiązek zapewnić transport, więc uruchomiono dwa połączenia na trasie Jaćmierz – Zarszyn – Odrzechowa Pastwisko – Odrzechowa Osiedle, jedno rano, drugie w południe, dostosowując rozkład do potrzeb, zgłaszanych przez mieszkańców. Zadanie realizuje przewoźnik, który w czasie roku szkolnego rozwozi dzieci do szkół.

Urzędnik gminy zdradził nam, że z połączeń, jak dotąd, korzysta niewiele osób i prawdopodobnie gmina dopłaci do przewozów ok. 4 – 4,5 tys. zł miesięcznie.

FZ

Sprostowanie

Szanowna Redakcjo!

W związku z publikacją w Tygodniku Sanockim nr 27 z dnia 7 lipca 2017r. artykułu pt. „Co słycać w MOPSi-e ?”, wnoszę o bezpłatną publikację sprostowania w trybie przewidzianym przez ustawę Prawo prasowe, art.31a) i art.32.

Wyjaśniam, co następuje:

1. Nieprawdą jest, że skarga wniesiona przeze mnie do Burmistrza Miasta Sanoka dotyczyła w części sytuacji, gdy rodzina nie chce ponosić odpłatności za pobyt osoby w DPS-ie. Wręcz odwrotnie. Przytoczony został przykład, gdy osoby zobowiązywały się do ponoszenia kosztów pobytu osoby w DPS-ie a Dyrektor MOPSi w Sanoku pomimo to odmówił skierowania do placówki, oczekując jednocześnie, że takie właśnie stanowisko będzie jasno wynikało z opisu wywiadu środowiskowego, który sporządziłam – na co nie wyraziłam zgody.

2. Nie poruszyłam kwestii przyznawania bądź nie nagród przez Dyrektora, jako sedna skargi, a jedynie zaznaczyłam, że jest to jedna z praktyk, jakie są stosowane wobec osób, które reprezentują odmienne zdanie, nie zgadzają się z opinią Dyrektora lub wytrwale bronią własnych argumentów.

3. Prawdą jest, że skarga została wniesiona 02.01.2017r. i do dnia dzisiejszego nie otrzymałam na nią odpowiedzi od Pana Burmistrza. Jednocześnie zaznaczam, że tylko za sprawą Pana Radnego w/w pismo mogło zaistnieć, gdyż brak odpowiedzi przez blisko 5 miesięcy pozwalał na domniemanie odłożenia skargi, jako mało znaczącej lub nie wartej uwagi.

4. W odniesieniu do kwestii mojej pracy w MOPSi-e – to nie z pracy byłam niezadowolona, a z braku poszanowania pracowników przez Dyrektora i sposobu ich traktowania. Skargi nie mogłam napisać w trakcie pracy (i tego chyba nie muszę wyjaśniać) – stąd napisałam ją po odejściu z MOPSi.

5. W odniesieniu zaś do procedury towarzyszącej zredagowaniu artykułu przez jego autorkę wyrażam wszelką wątpliwość, co do sumienności i rzetelności dziennikarskiej przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, a zwłaszcza sprawdzaniu zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości – zgodnie z art. 12 pkt 1 Prawa prasowego. Artykuł powstał bez jakiegokolwiek mojego udziału, nie miałam możliwości w żaden sposób odnieść się do kwestii formułowanych przez Burmistrza i tendencyjnych pytań Pani Redaktor naczelnej, która bez mojej zgody wielokrotnie podaje moje dane osobowe, naruszając tym samym moje dobra osobiste – art. 14 ust.6 Prawa prasowego.

Wnoszę o niezwłoczne, bezpłatne opublikowanie niniejszego sprostowania.

Jednocześnie wnoszę o natychmiastowe zaprzestanie rozpowszechniania informacji naruszających moje dobra osobiste.

Magdalena Idec

Z zadań Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie

Sprzeciw wobec przemocy

Jednym z najpoważniejszych zagrożeń, z jakimi spotykamy się w dzisiejszych czasach jest zjawisko przemocy. Ze zjawiskiem przemocy spotykamy się w domach, w szkole i na ulicy. Przemoc jest niestety częstym elementem naszego życia. Zdarza się, że coraz częściej czujemy się bezradni wobec docierających do nas za pośrednictwem mediów informacji o kolejnych aktach przemocy. Przemoc w rodzinie narusza podstawowe prawa człowieka, w tym prawo do życia i zdrowia oraz poszanowania godności osobistej, a władze publiczne mają obowiązek zapewnić wszystkim obywatelom równe traktowanie i poszanowanie ich praw i wolności.

Zadania w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie realizuje m.in. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku, które opracowuje i realizuje programy służące przeciwdziałaniu przemocy, w tym program działań profilaktycznych mających na celu udzielenie specjalistycznej pomocy, zwłaszcza w zakresie promowania i wdrożenia prawidłowych metod wychowawczych w stosunku do dzieci w rodzinach zagrożonych przemocą w rodzinie oraz programy korekcyjno-edukacyjne dla osób stosujących przemoc w rodzinie.

Profilaktyka ze względu na narastanie zjawiska przemocy wobec dzieci jest najlepszym sposobem chroniącym dzieci przed skrzywdzeniem. Główną jej zaletą jest to, że pozwala zapobiegać przemocy, a więc chronić dzieci przed jej doświadczaniem, między innymi dzięki rozpowszechnieniu wiedzy o zjawisku przemocy, sposobach jej rozpoznawania i wyrobieniu umiejętności przeciwdziałania się jej.

Także i w tym roku PCPR w Sanoku w ramach „Programu Ograniczania Przestępczości i Aspołecznych Zachowań Razem Bezpieczniej im. Władysława Stasiaka na lata 2016 i 2017” współfinansowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji podjęło działania zmierzające do przeprowadzenia kampanii informacyjno-edukacyjnej na temat szkodliwości używania substancji psychoaktywnych przez młodzież, cyberprzemocy oraz zagrożeń płynących ze zjawiska przemocy rówieśniczej powodowanej stereotypami i uprzedzeniami.

Naszym zadaniem jest wykorzystać każdą możliwość, by pokazać młodym ludziom i ich rodzicom, że zachowania agresywne są niewłaściwe. Ważną sprawą jest pokazanie młodzieży, że przy odrobinie dobrej woli, w kulturalny sposób można rozwiązać każdy problem, nie obrażając przy tym drugiej osoby i nie krzywdząc jej. Inną drogą jest wychowanie do dialogu zarówno w rodzinie, w szkole jak i w grupie rówieśniczej – mówi Grzegorz Kozak, dyrektor PCPR.

Kampania adresowana jest też do seniorów zamieszkujących na terenie powiatu sanockiego, którzy na co dzień mogą spotkać się ze zjawiskiem przemocy względem nich. Przemoc ta może wystą-

pić w postaci różnorodnych zaniedbań, nadużyć i może nabierać coraz większego znaczenia. Badania pokazują, że kluczowym problemem starzejącego się społeczeństwa są nadużycia psychiczne, fizyczne, finansowe oraz zaniedbania. Sytuacja przemocy zmusza osoby starsze do wycofania się nie tylko z prze-

strzeni społecznej, ale także z życia rodzinnego. W obszarze działań profilaktycznych bardzo ważne jest uwrażliwienie społeczeństwa na złe traktowanie seniorów.

– Dlatego też sanoccy seniorzy wezmą udział w szkoleniu zorganizowanym we wrześniu br. w zakresie upowszechnienia wiedzy i do-

brych praktyk, a także stosowania zasad bezpiecznego zachowania. Planujemy, że szkolenia będą przeprowadzone przez nauczycieli ratownictwa medycznego, rzecznika praw konsumentów oraz funkcjonariuszy policji. Zgłoszenia do uczestnictwa w szkoleniu przyjmowane są w siedzibie PCPR w Sano-

ku, decyduje kolejność zgłoszeń – informują pracownicy PCPR. Zaplanowane w projekcie działania profilaktyczne przyniosą długofalowe korzyści, w przyszłości pomogą stać się bardziej odpornym na różnorodne zagrożenia współczesnej cywilizacji, a także uwrażliwią na przemoc.

Kolejnym narzędziem w przeciwdziałaniu przemocy jest program korekcyjno-edukacyjny dla sprawców przemocy w rodzinie, który uzupełnia inne formy interwencyjnych stosowanych wobec sprawców przemocy. Naczelnym celem Programu jest powstrzymanie osób stosujących przemoc w rodzinie i zaprzestanie przemocy w rodzinie, a także ukształtowanie świadomej i odpowiedzialnej postawy życiowej w ramach pełnionych ról, kształtowanie postaw szacunku wobec bliskich, poszanowania ich autonomii oraz poczucia odpowiedzialności moralnej i prawnej przez osoby stosujące przemoc w rodzinie.

PCPR w Sanoku aktualnie prowadzi nabór uczestników do grupy realizującej „Program korekcyjno-edukacyjny dla osób stosujących przemoc w rodzinie”. Program kierowany jest do osób pełnoletnich stosujących przemoc w rodzinie, w szczególności do:

1)osób skazanych za czyny związane ze stosowaniem przemocy w rodzinie, odbywających karę pozbawienia wolności w zakładach karnych albo wobec których sąd warunkowo zawiesił wykonywanie kary, zobowiązując je do uczestnictwa w oddziaływaniach korekcyjno-edukacyjnych,

2)osób stosujących przemoc w rodzinie, które uczestniczą w terapii leczenia uzależnienia od alkoholu lub narkotyków, lub innych środków odurzających, substancji psychotropowych albo środków zastępczych, dla których oddziaływania korekcyjno-edukacyjne mogą stanowić uzupełnienie podstawowej terapii,

3)osób, które w wyniku innych okoliczności zgłosiły się do uczestnictwa w programie korekcyjno-edukacyjnym.

Planowany do realizacji program obejmuje 62 godziny zajęć indywidualnych i grupowych, zostanie przeprowadzony w grupie od 10 do 15 osób. Zgłoszenia do programu przyjmowane są w siedzibie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku, ul. Konarskiego 18, w terminie do dnia 30 września 2017 roku, w godzinach pracy PCPR tj. od 7:30 do 15:30, kontakt telefoniczny: 13 44-408-51; 13 44-408-53.

PCPR świadczy też pomoc psychologiczną, prawną i psychoterapeutyczną dla osób doświadczających przemocy w rodzinie.

Weź udział w bezpłatnym „Programie korekcyjno-edukacyjnym dla sprawców przemocy” realizowanym przez

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku,

ul. Konarskiego 18, tel.: 13 44-408-53, e-mail: pcprsanok@poczta.fm

Szczegółowe informacje znajdziesz na stronie internetowej: www.pcpr-sanok.pl

Folkowisko Cuda Wianki 2017

Integracja, relacja i powrót do korzeni

Po raz siódmy odbył się festiwal pogranicza Folkowisko. Festiwal odwiedziło około 3500 osób, w zdecydowanej większości po raz kolejny. Na cztery dni Gorajec, mała wioska na Podkarpaciu, zmieniła się z cichej osady w głośno, rozśpiewane i roztańczone miejsce.

Integracja

Folkowisko to możliwość poznania ludzi mieszkających od Hong Kongu po Gorajec. Ludzi od bardzo podeszłego wieku po niemowlęta, ludzi kilku, a może kilkunastu języków. Co ciekawe, wolontariusze, biorący udział w Folkowisku, zjeżdżają z całego świata i przy wspólnych posiłkach ekipy słychać języki: ukraiński, hiszpański, włoski, angielski, polski, czeski, rosyjski... i nie nadążam, jakie jeszcze. Folkowisko daje możliwość poznania siebie nawzajem, swojej kultury, historii i miejsc, z których pochodzą. Język nie tworzy bariery. Ludzie, którzy pragną się porozumieć, zawsze to zrobią. Idealnym przykładem są dzieci, które bez trudu porozumiewały się mimo różnych języków. Dogadywały się choćby w języku migowym, którego warsztaty zawsze są na Folkowisku. Warsztaty co roku organizuje grupa Migawki.

Relacja

Folkowisko to stan ducha. Kilka dni zapomnienia. Polityka, nacje, narzucone role, relacje, sposób działania, odkładamy. Folkowa miotła wszystko zmiata w kącie. Zostajemy MY. My, uczestnicy, ekipa, artyści. MY jako jedna całość: współgramy, współistniejemy i pracujemy na rzecz Folkowiska, czyli wioski ludzi, którzy są otwarci na pozostałych. Bez względu na wiek. Nikt nie przegania dzieci. Nikt krzywo nie patrzy na starszych, a raczej z wielkim

sentymentem spogląda na sędziwych uczestników Folkowiska, siedzących pod spichlerzem, na którym malował Arek Andrejkow postacie historyczne z Gorajca. Folkowisko staje się na te kilka dni jedną wielką wioską, która pokazuje nam, jak łatwo jest żyć we wspólnocie. Jak łatwo czerpać energię ze zwykłych przytułeni, uścisków i dobrych słów. Jak łatwo omijać własne wady. Jak łatwo omijać wady innych. I nie trzeba do tego wiele. Nieco cierpliwości i muzyki.

Muzyka, może przez niektórych uznana za starą, nieciekawą, jednak ma się dobrze. Folk, etno żyje. Bogdan Brahma, Karolina Cicha, Panivalkova, Janki czy Ghordij Sharuch nadal zachwycają. I nie tylko oni. Kasia Chodoń, otwierając stare chiosenki, daje im dawkę niezwykłej energii. Nie sposób wszystkich twórców wymienić, ale program Folkowiska był w tym roku niezwykle bogaty.

Powrót do korzeni

Folkowisko daje nam jeszcze coś. Czego nie daje żaden festiwal, jakie do tej pory poznałam. Powrót do korzeni. Pamiętacie może dawne wiejskie wesela, spotkania? Coraz mniej osób pamięta te czasy, kiedy wszystko robiło się razem. Razem się smuciło i radoowało. Razem kisilo kapustę, kopało ziemniaki, tkalo materiał na ubrania. Razem witało potomka na tym świecie i razem żegnało staruszkę sytą dni i nocy. Razem rwało kwiaty na wianki i razem rwało



kwiaty na grób. Razem przeżywało smutki i radości. Warsztaty na Folkowisku to taki powrót do korzeni, uczenia się od siebie nawzajem. W tym roku między innymi była możliwość nauczenia się: tkania krajkę, produkcji octu, śpiewu, monotypii na szkle, gry na digeridoo, fotografii i wielu innych rzeczy. Można było wziąć udział w wycieczkach rowerowych, pieszych z zielarzem i ornitologiem, w spływie kajakowym i innych. Posłuchać opowieści i wykładów o, np.: żydowskiej medycynie ludowej, w co wierzą w Meksyku czy o podróżach z głąb Azji i Meksyku.

A dzieci? Dzięki zajęciom w Dzieciwiosce mogły nauczyć się wielu różnych rzeczy, między innymi gry na skrzypcach z samym Bogdanem Brahmą. Folkowisko to taki tydzień pogranicznej (i nie tylko)

kultury, słowiańskich klimatów i energii. Marcin Piotrowski miał świetny pomysł i chwalił mu za to, że się nie poddał. Dzięki niemu to, co stare, nie przemija, zyskuje nową oprawę i trwa. I o to właśnie cho-

dzi. Pamiętać o korzeniach, bo gdy korzenie zdrowe, mocniejsze rośliny. A kim my jesteśmy? Jeśli nie rośliną wplecioną w wianek czasu, historii i miejsca...

ew

Edyta Wilk – w tym roku brała udział również jako członek ekipy organizującej Folkowisko PS. W przyszłym roku zaplanowano Folkowisko: 12–15 lipca 2018. Temat przewodni - „Na wschód”.

Projekt „Cichy Memoriał”

W poprzednim numerze pisaliśmy o tym, że Arek Andrejkow został stypendystą Ministerstwa Kultury. Jego projekt „Cichy Memoriał” zyskał uznanie i w zeszły piątek powstał pierwszy malunek z serii.

Projekt „Cichy Memoriał” to 7 malunków/murali w siedmiu wioskach Podkarpacia. Malowidła mają przedstawiać postacie związane z miejscem. 14 lipca Arek w Chutorze Gorajec namalował pierwszy stypendialny obraz.

To zdjęcie rodziny Hryhorija Łaszyna – przewodniczącego „Proswity” w Gorajcu. Zdjęcie zostało zrobione w 1932. Od lewej stoją: moja babcia Eudokia Łaszyn (później Fil), jej brat Iwan i siostra Anna. Siedzą Hryhorij Łaszyn i jego druga żona Marija (pierwsza żona – Marija Łaszyn z Biłych zmarła w 1927 roku – jej nagrobek ciągle stoi na cmentarzu). Na kolanach jest mała Marijka, która zmarła jeszcze w Gorajcu. Hryhorij i Marija zmarli jeszcze w Gorajcu (ich nagrobki stoją na lewo od kaplicy na starym cmentarzu). Anna i Iwan zostali wysiedleni do Związku Radzieckiego. Ciocia Anna mieszkała później koło Tarnopola, Iwana los później rzucił aż na Donbas. Hryhorij Łaszyn brał udział w I WW w szeregach wojsk austro-węgierskich – znał 7 języków. Ewa (Eudokia) Łaszyn (Fil) została w Polsce. Los rzucił ją w okolice Pasłęka, jednak w latach 90 wróciła na południe – do Przemysła. Zmarła w 2009 roku.

Powstanie każdego z obrazów jest dokumentowane i ma powstać film.



W lecie brak wytchnienia

Młodzi hokeiści trenują na rolkach

Ponad 20 młodych adeptów hokeja z Sanoka przygotowuje się do sezonu trenując na rolkach. Dzieci w wieku 6-12 lat trzy razy w tygodniu pod okiem Roberta Kosteckiego ćwiczą jazdę oraz strzały na bramkę.

Coraz więcej zawodników po zakończeniu sezonu na lodzie zakłada rolki, aby kontynuować treningi hokejowe. Dyscyplina staje się bardziej popularna, także w Polsce. – W czternastu klubach mamy 293 licencjonowanych zawodników. Na ostatnich Mistrzostwach Świata nasza reprezentacja zajęła bardzo wysokie dziewiąte miejsce w stawce 22 drużyn. Między innymi pokonaliśmy Szwedów. Mistrzami świata zostali Czesi, druga była Kanada, a trzecia Francja. W kadrach drużyn klubowych i kadry narodowej są czołowi polscy zawodnicy „lodowi”: Maciej Urbanowicz, Paweł Dronia czy Bartłomiej Bychawski – mówi Adam Rozenberg, przewodniczący komisji Hokeja na Rolkach Polskiego Związku Sportów Wrotkarskich.

– Myślę, że rolki są dobre w przygotowaniach do sezonu. Hamowanie jest trochę inne, ale jest to bezkontaktowe i za-



wodnik poprawia swoje umiejętności techniczne i jazdę z krążkiem. W Czechach są już drużyny dla dzieciaków, a kluby hokeja na lodzie dodają do przygotowań treningi na rolkach. Dla mnie jest to fajny sposób przygotowania – powiedział Petr Sinagl, były zawodnik Sanoka, z którym zdobył ostatni złoty medal dla ekipy z Podkarpacia. Sinagl to etatowy reprezentant Czech w hokeju na rolkach (inline). Wielokrotny mistrz Czech i medalista mistrzostw świata w tej dyscyplinie sportu.

– Hokej na rolkach jest bardzo podobny do tego na lodzie. Może jazda jest troszeczkę inna, ale za to operowanie kijem jest dokładnie takie samo. To fajna odskocznia i aktywny wypoczynek w trakcie letnich przygotowań – dodał Michał Kotlorz.

Pozytywne opinie ma także Marek Ziętara, były trener seniorskiej drużyny Sanoka, z którą zdobył złoty medal.

– Myślę, że dzieciom to nie zaszkodzi, jeśli forma tre-

ningu jest dobrze dobrana. Dzieci powinny mieć wszechstronny i urozmaicony trening, bo w okresie wzrastania muszą rozwijać wszystkie motoryczne cechy ogólnego rozwoju. Na pewno podczas jazdy na rolkach nie pracują te same mięśnie, które pracują podczas jazdy na łyżwach, ale jest to forma ukierunkowana na hokej.

Grupa rodziców, która zainicjowała treningi na rolkach, jest bardzo zadowolona z rezultatów i umiejętności swoich dzieci po takich zajęciach. Do współpracy zaprosiliśmy hokeistę Roberta Kosteckiego, który bez wahania zgodził się na treningi z dziećmi. Dzieci z wielką pasją i chęcią przychodzą na treningi, ich forma jest dobrana z myślą o przygotowaniu młodych hokeistów do treningów na lodzie. Rodzice planują w niedalekiej przyszłości otworzyć własne Stowarzyszenie, umożliwiając szerszej grupie dzieci uczestnictwo w zajęciach na rolkach.

es

Dalej niż za miasto z PTTK

Muzea i atrakcje Przemysła

W niedzielę 16 lipca w ramach wakacyjnej akcji „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK” liczna grupa (ponad 50 osób!) z Sanoka wybrała się na wycieczkę do Przemysła.

Sanoccy turyści „odnaleźli” najstarsze ślady chrześcijaństwa w mieście. Odwiedzili Muzeum Archidiecezjalne –

najstarsze muzeum Podkarpacia, w którym najciekawsze zbiory sztuki religijnej oraz kolekcję pamiątek



Niedziela z przewodnikiem PTTK

Zaproszenie do wypadu za miasto

Przewodnicy PTTK zapraszają wszystkich, małych i dużych, na uroczą trasę spacerową ze Zwierzynia do „cudownego źródelka”, z którego – jeżeli ktoś zechce – można pozyskać wodę, o czym zapewnia szefowa niedzielnej wycieczki 23 lipca Grażyna Chyła.

Po obejrzeniu elektrowni i zaporę w Myczkowcach, grzbietem Kozińca, z cudowną bryzą od prawej, dotrzemy do punktu widokowego nad Bóbrką koło Soliny, aby jednocześnie podziwiać oba jeziora bieszczadzkie. To trzeba zobaczyć na własne oczy !!! – zachęca do udziału w wędrowce przewodniczka PTTK. Przebieg trasy: przejazd Sanok-Zwierzyni most, następnie przejście do „cudownego źródelka”, kolejny etap to elektrownia w Zwierzyniu, potem przejście na zaporę w Myczkowcach, przejście przez zaporę, przejście koło hotelu SOLINA grzbietem Kozińca do punktu widokowego, zejście do Bóbrki nieopodal kapliczki, przejazd do Caritasu w Myczkowcach, tam ognisko (warto pamiętać o stosownym zaprowiantowaniu), przejazd z Myczkowców do Sanoka.



papieskich zaprezentował dyrektor muzeum ks. Marek Wojnarowski. Zwiedzili także rzymskokatolicką bazylikę archikatedralną – najstarszy kościół w Przemyslu oraz podziemia archikatedry, historyczną nekropolię biskupów przemyskich, miejsce wyjątkowe, pozwalające odbyć podróż w czasie do średniowiecznych początków kościoła w Przemyslu.

W trakcie spaceru po starym mieście turyści zwiedzili zabytkowy rynek, a także zajrzeli na dworzec kolejowy, który należy do najpiękniejszych w Europie. Na koniec wycieczki najmłodszy uczestnicy sprawdzili swoje umiejętności na torze saneczkowym. Słoneczna pogoda sprzyjała niedzielnemu wypoczynkowi.

Spacer i zwiedzanie Przemysła prowadził Jerzy Szlachcic, przewodnik PTTK.



FZ Szefowa niedzielnej wycieczki Grażyna Chyła

KOLARSTWO

Piotr Gembalik wicemistrzem Polski

W tym sezonie Gembalik odnosi największe sukcesy z naszych zawodników. Wcześniej wygrał trzy starty Pucharu Polski, a w będących czwartą rundą Mistrzostwach Polski przypadło mu 2. miejsce. W finałowym zjeździe uzyskał czas 3.01,19, do złotego medalisty tracąc ok. 2 sekundy. Za to walka o srebro była niezwykle zacięta, bo kolejnego rywala downhillowca Syndrome Racing wyprzedził o ... 0,01 sekundy.

– Tytuł wicemistrzowski to mój największy sukces w karierze. A sezon może być jeszcze lepszy, bo na dwie rundy przed końcem rywalizacji prowadzę w klasyfikacji łącznej Pucharu Polski – podkreślił Gembalik.

Pozostali zajęli dalsze lokaty. W elicie 6. był Artur Hryszko (4. z Polaków), a 13. Kamil Gładysz. Natomiast wśród kobiet pozycję 6. wywalczyła Maja Bielecka.

Zjazdowcy Syndrome Racing zaliczyli udany start na Mistrzostwach Polski, które rozegrano w Międzybrodziu Żywieckim. Najwięcej powodów do zadowolenia miał Piotr Gembalik, zdobywca srebrnego medalu w drugiej kategorii mastersów (+39 lat).



Po zaciętej walce Piotr Gembalik wywalczył tytuł wicemistrzowski

LEKKOATLETYKA

Fedak w pierwszej dziesiątce

Pięć osób pojechało na XXV Ogólnopolski Bieg Szlakiem Marii Konopnickiej z Żarnowca do Dobieszyna i prawie wszyscy zajęli miejsca na podiach. Najwyżej generalnie uplasował się Grzegorz Fedak, a jedyne zwycięstwo odniósł Marek Nowosielski.



Grzegorz Fedak (nr 12) zajął 10. miejsce generalnie

Wyścig rozegrano z udziałem ponad 100 osób, w tym 20 kobiet. Trasa liczyła 10,3 km. Fedak pokonał ją w czasie 37.37, co dało mu 10. miejsce w klasyfikacji łącznej i 2. w kategorii 30-39 lat. Nasi weterani zdominowali kat. 60-69 lat – pewne zwycięstwo odniósł Marek Nowosielski, uzyskując wynik 44.05, zaś 2. pozycję wywalczył Jerzy Haduch (46:16). W kat. 16-19 lat startowała też dwójka reprezentantów Komunalnych – Martyna Łuszcz (54.37) była 2. wśród dziewcząt, a Piotr Mackiewicz 4. w rywalizacji chłopców.

– W stosunku do poprzednich edycji trasa została zmieniona i skrócona o 100 m. Bieg rozgrywano w bardzo trudnych warunkach – było oberwanie chmury, ulicami płynęły potoki, do tego zrobiło się zimno. Padać przestało na około 2 km przed metą. Finiszowało się na stadionie w wodzie po kostki. Musiałem walczyć do końca o utrzymanie 2. miejsca w kategorii, trzeci zawodnik biegł 12 sekund za mną, a była to osoba, która wygrała zawody w Zręcinie, gdzie byłem 3. około miesiąc temu – powiedział Fedak.

ŻEGLARSTWO

Górnicy fedrowali na łodziach

Kolejną rundą Pucharu Soliny były Regaty o Puchar Komandora Naftowca. Podczas wyścigów w Polańczyku dominowali reprezentanci gospodarzy.

Żeglarze z górniczego klubu rządili zwłaszcza w klasie laser – wszystkie cztery wyścigi wygrał Łukasz Torma, a kolejne miejsca zajęli: 2. Damian Naleśnik, 3. Jacek Moczarny, 4. Maciej Moczarny. Zwycięstwo Naftowca mieliśmy również w klasie T3, gdzie najlepszy okazał się Marek Sawicki, wygrywając trzy z pięciu biegów. Na pozycji 4. uplasował się Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego. Ponadto jego klubowy kolega Andrzej Skiba był 3. w klasie skiff.

AUTOMOBILIZM

Lider utrzymany

W Limanowej rozegrano rundy nr V i VI Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski, wliczane też do Mistrzostw Europy. Pierwszego dnia Arkadiusz Borczyk wygrał klasę A/PL-1600, nazajutrz przypadło mu 3. miejsce.

W sobotę z powodu deszczu rozegrano tylko jeden podjazd wyścigowy. Rajdowiec Automobilklubu Małopolskiego uzyskał czas 3.12, odnosząc zwycięstwo z przewagą 10 sekund nad kolejnym zawodnikiem. W niedzielę zajął jednak dopiero 3. miejsce z powodu awarii samochodu.

– W pierwszym przejeździe miałem czas 2.44, ale w drugim odkreciło mi się cięgno od zmiany biegów, przez co większość trasy musiałem jechać na „czwórce”. Oczywiście odbiło się to na wyniku – 3.03. Mimo wszystko w klasyfikacji A/PL-1600 prowadzę z przewagą 14 pkt – powiedział Borczyk.



Arkadiusz Borczyk nie zwalnia tempa

Sponsorem startu Arkadiusza Borczyka była firma CIARKO

WĘDKARSTWO

Muchowe Mistrzostwa Okręgu

Srebra „dwójki”, brązy „jedyńki”

Zawody rozegrano na Sanie (Zwierzyń – Postolów) i Zalewie Myczkowieckim. Tym razem najlepiej naszych kół wypadła „dwójka” – srebro drużynowe i indywidualne Piotra Sołtysika. Brąz zdobyła „jedyńka”, podobnie jak i jej junior Patryk Rycyk.

Sołtysik rozpoczął przeciętnie, od 2. pozycji sektorowej, w kolejnych turach zajmując jednak 2. miejsca, co ostatecznie dało mu tytuł wicemistrzowski, z minimalną stratą do zwycięzcy. Wysokie lokaty wywalczyli trzej muszkarze z zespołów koła nr 1, notując po jednym sektorowym zwycięstwie – 4. był Bogdan Lisiewski, 7. Jan Krokos, a 9. Robert Tobiasz. Czołową dziesiątkę zamknął Jacek Krawczyk z Zagorza.

Drużynowo wygrało Jasło, ale pozostałe medale zdobyły nasze drużyny – srebro dla koła nr 2 (Sołtysik, Konrad Chanas i Damian Gib-

czyński), na pozycji 3. pierwszy zespół koła nr 1 (Krokos, Krzysztof Zakrzewski i Adam Skrechota). Pozostałe lokaty w dziesiątce: 5. koło nr 1 (druga drużyna), 6. Zagorz, 9. koło nr 1 (trzecia drużyna), 10. Rzepedź.

Wśród juniorów na najniższym stopniu podium stanął Rycyk.

Klasyfikacja Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego: seniorzy – 1. Marek Walczyk (Jasło), 4. Tomasz Osenkowski (Zagorz), 6. Krokos, 7. Zakrzewski, 8. Sołtysik; juniorzy – 1. Szymon Konieczny (Rymanów), 2. Rycyk.



Srebrna drużyna koła nr 2. Od lewej: Piotr Sołtysik, Damian Gibczyński i Konrad Chanas

Towarzyskie Zawody Nocne

Karp dał zwycięstwo

Impreza koła nr 3 na stawie w „Sosenkach”, gdzie mogli startować wszyscy członkowie okręgu krośnieńskiego. Zwycięstwo odniósł Piotr Węgrzyn, łowiąc karpia ważącego ponad 6 kilogramów.

Z powodu złej pogody przed zawodami wystartowało tylko 14 wędkarzy, jednak wyniki nie były najgorsze. Brały głównie karpie (kilka ładnych sztuk zostało zerwanych), karasie, jazie i liny. O wygranej Węgrzyna zdecydował karp ważący 6,14 kg (największa ryba

zawodów). Niezwykle zacięta była walka o 2. miejsce – Marian Wołoszyn (3900 punktów) ostatecznie wyprzedził Lesława Haducha (3840).

Nocne zawody okazały się na tyle udane, że koło nr 3 planuje organizację kolejnych jeszcze w tym sezonie.

Puchar Prezesa Koła Rafineria Jasło

Ojciec najlepszy, córka tuż za podium

Zawody na stawie w Ujeździe w dwóch dyscyplinach – szaławikowej i gruntowej. Tę pierwszą rywalizację wygrał Janusz Rączka, a tuż za podium uplasowała się jego córka Anna (oboje z koła nr 3).

W stawce blisko 20 szaławikowców J. Rączka okazał się zdecydowanie najlepszy, łowiąc blisko 4,5 kilograma ryb, głównie dorodnych płoci. Jego przewaga nad kolejnym zawodnikiem

wynosiła prawie kilogram. Miejsce 4. zajęła A. Rączka, z dorobkiem 2815 punktów i stratą zaledwie 70 gramów do podium. Jedna rybka więcej i byłby medal...

SANOK

XVII ŚWIATOWY FESTIWAL POLONIJNYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH RZESZÓW 2017
PATRONAT HONOROWY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ANDRZEJA DUDY

BURMISTRZ MIASTA SANOKA zaprasza



ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „WISŁA” BRAZYLIA - KURYTYBA

23 LIPCA GODZINA 16:00 SKANSEN W SANOKU

Wstęp wolny!

KINO POD CHMURKĄ

Urząd Miasta Sanoka zaprasza wszystkich mieszkańców miasta, gości oraz turystów na „Sanockie Piątki Filmowe”

21 lipca „Ja cię kocham, a ty z nim” to propozycja na kolejny piątkowy wieczór. Lekka i przyjemna komedia romantyczna. Obsada: Steve Carell, Juliette Binoche, Emily Blunt

RYNEK SANOK

Pokaz klasycznych samochodów

21 lipca w godz. 13.30-17.00 na Rynku odbędzie się pokaz klasycznych samochodów zorganizowany przez Club Antycznych Samochodów i Rajdów.

• PODKARPACIE • 2017 •

INTERNATIONAL CLASSIC CARS RALLY **CAR 25** lat 1992-2017

PARTNER: **URZĄD MIASTA SANOKA**

Club Antycznych Samochodów i Rajdów **CAR** zaprasza na **pokaz klasycznych samochodów** 21.07.2017 r. godz. 13:30 - 17:00 Rynek - SANOK



Patronat honorowy: MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO
Patronat medialny: **TVPI 3 RZESZÓW**
Patronat medialny: **Publikacja Rynek RZESZÓW**

MOTORIADA

MOTORIADA SANOCKA 2017

CAMPING SOSENKI 30.07.2017 NIEDZIELA

Program imprezy:
Parada motocyklowa (start o godz. 13 z sanockiego Rynku na Sosenki)
Zbiórka nakrętek dla Nikoli
Rejestracja dawców szpiku
Gry, zabawy i konkursy dla całych rodzin
Pokazy lucznicze
Przejażdżki bryczką
Przejażdżki motocyklami
Konkursy zlotowe
Atrakcje linowe z klubem HKG
Pokazy ognia FireShow
Pyszne jedło z grilla
Pokazy pierwszej pomocy



SPONSORZY: **PGNiG**, **MIKE**, **DIAMEX**, **SFERIS**, **CENTRUM**, **isanok.pl**, **TYGODNIK SANOCKI**, **GAZETA SANOCKA**

PARTNERZY: **Autocamping SOSENKI**, **DKMSB**, **SAN OK**, **Sanitas**



SANOK

Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych Karpaty oraz Łukasz Łągoźny

28 lipca w godz. 17.00 zapraszają na spotkanie do Sali Gobelinowej sanockiego Zamku.

Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych KARPATY oraz **alpinista Łukasz Łągoźny** zapraszają na spotkanie: **EURO24 Expeditions 2017** czyli zdobycie szczytów **Puncak Jaya i Góra Kościuszki** (przez Australię, Indonezję i Malezję) 28.07.2017 godzina 17:00 **Sala Gobelinowa sanockiego Zamku**



SPONSORZY: **EURO24 express delivery**, **PASS**, **HIP**, **SGM**, **EDM**, **ALUTOMET**, **ARTCHEM**, **KIRCHER**, **TR INSPIRZET**

SDK

Kino

„Gru, Dru i Minionki 3D
Produkcja: USA, 2017
Gatunek: animacja / komedia / przygodowy
21.07.2017 godz. 16.00 3D
21.07.2017 godz. 18.00 3D
22.07.2017 godz. 16.00 3D
22.07.2017 godz. 18.00 3D
23.07.2017 godz. 16.00 3D
23.07.2017 godz. 18.00 3D
24.07.2017 godz. 16.00 3D
24.07.2017 godz. 18.00 3D
25.07.2017 godz. 16.00 3D
25.07.2017 godz. 18.00 3D
26.07.2017 godz. 16.00 3D
26.07.2017 godz. 18.00 3D
27.07.2017 godz. 16.00 3D
27.07.2017 godz. 18.00 3D

Letnie Warsztaty Artystyczne

W Sanockim Domu Kultury trwają Letnie Warsztaty Artystyczne.

24 – 26 lipca godz. 10.00-13.00 - warsztaty plastyczne, malowanie akrylem sala nr 12 (wiek powyżej 16 roku, cena 30 zł),

31 lipca – 4 sierpnia – warsztaty rysowania pastelami sala nr 12, godz. 10.00-12.00 - wiek powyżej 13 roku, cena 20 zł, godz. 12.30-13.30 – 7-12 lat, cena 10 zł,

31 lipca – 4 sierpnia – warsztaty teatralne, sala nr 2, godz. 9.00-10.00 – 7-11 lat, cena 10 zł, godz. 10.00-12.00 - wiek powyżej 12 roku, cena 20 zł

ARENA SANOK

Sanocka olimpiada na padzie nr 6 Sanockie Granie w Pomaganie

Turniej charytatywny dla Adriana, podopiecznego Fundacji Czas Nadziei. Wielki finał olimpiady 23 lipca w Arenie. Nagroda główna – playstation 4.

SANOCKA OLIMPIADA NA PADZIE NR 6 **SANOCKIE GRANIE W POMAGANIE FIFA 17** RUNDA ELIMINACYJNA OD 5 LIPCA **WIELKI FINAŁ - 23 LIPCA ARENA SANOK** NAGRODA GŁÓWNA: **SONY PLAYSTATION 4** NAGRODA SPECJALNA: **VOUCHER NA GRĘ FIFA 18**

BOHATER DNIA: **18-LETNI ADRIAN** PODOPIECZNY SANOCKIEJ FUNDACJI CZAS NADZIEI



ORGANIZATORZY: **USC**, **CSA**

HONOROWY PATRONAT BURMISTRZA MIASTA SANOKA

PARTNER: **MOSiR Sanok**

PATRONAT MEDIALNY: **TYGODNIK SANOCKI**

SPONSORZY: **Sanocki Punkt**, **errea**, **SFERIS**, **KOMP.SERWIS24**, **AUTOMET**, **EAE ELEKTRONIK**

MBL

Koncert zespołów folklorystycznych

23 lipca o godz. 16.00 w skansenie odbędzie się koncert zespołów pieśni i tańca „Wisła” oraz Brazylia-Kurytyba w ramach XVII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Rzeszów 2017.

Wstęp wolny.

GAGATEK

Wakacyjna podróż z „Gagatkiem”

Wakacje w Osiedlowym Domu Kultury zaprasza dzieci szkół podstawowych na wakacyjne zajęcia i podróż do krainy zabaw, muzyki, bajek i tańca.

Do 11 sierpnia w każde poniedziałki, środy, piątki w godzinach 10.30–13.00

PUCHATEK

Wakacyjna Akademia Seniora

17-26 lipca ODK „Puchatek” zaprasza na Wakacyjną Akademię Seniora pod hasłem „Co mi w duszy gra, co serce maluje”

W programie:

poniedziałki: 16.00-18.00 – muzyka, ruch,
wtorki godz. 16.00 – kulinaria z degustacją,
środy godz. 16.00–18.00 – muzyka i plastyka.